

Rolnictwo i przetwórstwo Wielkopolski roku 1980

Ludzie, środki i rezerwy podstawą realności programu

Plenum KW PZPR z udziałem K. Barcikowskiego



Na zdjęciu: sala obrad Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu.

Fot. — H. Kamza

Sobotnie obrady Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu poświęcone były problematyce rozwoju produkcji rolnej i przetwórstwa rolno-spożywczego w Wielkopolsce w latach 1976 — 1980. W Plenum uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski.

W imieniu Egzekutywy KW wprowadzenia do dyskusji nad tym programem dokonał sekretarz Jerzy Zasada. (Tekst zamieszczamy na str. 2). Z kolei 13 mówców, z różnych środowisk i rejonów Poznańskiego, podzieliło się swoimi uwagami, dotyczącymi programu i warunków jego realizacji.

Wszyscy dyskutanci podkreślali jednoznacznie realność za mierzonego programu. Optymizm swój uzasadniali szeroko przykładami dotychczasowych rezultatów intensywnego gospodarowania w rolnictwie, zwłaszcza w minionych 3 latach; a przecież rezultaty te wyprzedziły znacznie pierwotne planowane przewidywania. Głównego źródła tych sukcesów dopatrywano się w bieżącej polityce społeczno-gospodarczej partii i rządu oraz pełnej jej aprobacie — czynem — przez wielkopolską wieś.

Dyskusja zarazem dała ocenę zasobu środków dla realizacji przedłożonego programu. Tylko mocny organizm gospodarczy może podjąć te zadania bez zbytecznego ryzyka. Stanowi go uświadomienie wielko-towarowe rolnictwo, gwarantujące skuteczność czynności inwestycyjnych i zapewniające ich wszechstronność. Przewidywane np. dla poznańskich PGR zadania wyznaczają cel do roku 1980: wzrost liczby bydła — o 30 procent w stosunku do obecnego poziomu, trzody chlewnej — o 80 procent, owiec — podwojenie stada, aby uzyskać średnio 370 kg żywej krowy na hektar. Podobne też są zadania dla spółdzielni produkcyjnych, z których jedna np. w Buszewku (pow. Sza moduły) chce pozyskać nawet 2000 kg żywej krowy, 45 o zół, 250 q ziemniaków i 500 q bur-

ków cukrowych — z każdego hektara. Powodzenie tych przedsięwzięć trzeba zapewnić inwestycjami produkcyjnymi — dla ułatwienia i intensyfikowania pracy oraz socjalnymi — dla stałego polepszania warunków życia wsi. Ale nie można mówić tylko „daj” — podkreślali dyskutanci — trzeba też więcej dawać od siebie. Chodzi o gospodarność działania, wysoki poziom kwalifikacji, o zaangażowanie wszystkich w rozwój rolnictwa, czego dowodem będzie skrzętne korzystanie z posiadanych rezerw produkcyjnych.

Trzeba je wszakże w pierwszej kolejności ustalić sposoby wykorzystania i zadania te konkretnie adresować. Jest to rola organizacji partyjnych i temat jesiennych zebrań wiejskich POP, które w ten sposób wyznaczają program działania dla każdego rolnika — członka partii, dla całej wsi.

Jak wykazała dyskusja rezerwy te są jeszcze wielorakie. Na przykład gospodarstwa ziemia. W gminie Dopiewo (pow. Poznań) scalenie i wymiana gruntów umożliwiły przekazanie ponad 200 hektarów ziemi do gospodarstw uświadomionych, które gwarantują szybkie i intensywne jej zagospodarowanie. Innym czynnikiem przyspieszającym rezultaty produkcyjne jest agrotechniczna pomoc, terminowa i kompleksowa. Sporo rezerw istnieje w działaniu służby rolnej, trzeba lepiej wykorzystywać jej fachowość.

Kadry były zresztą w centrum uwagi wszystkich dyskutantów. Przechodzenie do intensywnych form produkcji rolnej wymaga nowych form pracy z ludźmi, popularyzacji ludzi dobrej roboty w rolnictwie, upowszechniania postaw pełnych zaangażowania, nowoczesnego, racjonalnego sposobu myślenia i gospodarowania. Toteż partia, jak np. w Obornikach, przywiązuje duże znaczenie do szkolenia za-

wodowego i politycznego rolników. Bowiem gospodarka ziemią to w istocie sprawa polityczna — poziom tej gospodarki w dużej mierze wyznacza tempo społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Są jeszcze inne proste rezerwy. W Konińskim prócz nawozów sztucznych rozpragowano do nawożenia bogate w składniki mineralne pyły dymnicowe z elektrowni; tam też szybko zwiększa się areal upraw roślin intensywnych. Coraz więcej zwierząt hoduje

Dokończenie na str. 6

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z głębokim żalem zawiadamiają, że w dniu 28 czerwca 1974 r. w Kopalni „Silesia” w Czechowicach — Dziedzicach w ścianie węglowej nastąpił tragiczny w skutkach wybuch metanu. W zasięgu wybuchu znalazło się 61 górników, z których 32 poniosło śmierć. W wyniku natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano uratować 29 górników, którzy zostali umieszczeni w szpitalu w Białym-Białej i otoczeni troskliwą opieką. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Dla wnikliwego zbadania przyczyn i okoliczności katastrofy do kopalni „Silesia” przybył zespół wybitnych specjalistów górniczych. Rodziny ofiar katastrofy zostały otoczone troskliwą opieką.

Na miejsce wypadku przybyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierk, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek, zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień, wicepremier, minister górnictwa i energetyki — Jan Mitręga, członek Rady Państwa, wojewoda katowicki — Jerzy Ziętek. (PAP)



Na zdjęciu: podpisanie jednego z porozumień pomiędzy ZSRR i USA dotyczącego współpracy w dziedzinie energetyki. Podpisy składają: prezydent USA Richard Nixon (z prawej) i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Nikołaj Podgornij. Fot. — CAF

Porozumienie ZSRR — USA

Współpraca gospodarcza przemysłowa i techniczna

W sobotę 29 bm. Związek Radziecki i USA podpisały dziesięcioletnie porozumienie o „Współdziałaniu na rzecz współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej”.

Współpraca ta obejmuje zakup oraz sprzedaż maszyn i urządzeń dla budowy nowych jak również dla rozszerzenia i modernizacji istniejących przedsiębiorstw produkujących surowce, artykuły rolne, maszyny i urządzenia, wyroby gotowe i artykuły konsumpcyjne oraz przedsiębiorstw usługowych.

Porozumienie podpisał sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i prezydent USA Richard Nixon.

Współpraca obejmuje również zakup i sprzedaż surowców, artykułów rolnych, wyrobów gotowych, artykułów konsumpcyjnych i usług, jak też zakup i sprzedaż licencji, patentów, praw własności w zakresie techniki przemysłowej, projekty i procesy produkcyjne, a także szkolenie personelu technicznego i wymianę specjalistów.

Porozumienie przewiduje wspólne wysiłki w dziedzinie budowy w odpowiednich warunkach przedsiębiorstw przemysłowych i innych obiektów w krajach trzecich, w szczególności drogą dostaw maszyn i urządzeń.

Poprzedniego dnia ZSRR i USA podpisały trzy porozumienia — o współpracy w dziedzinie energetyki, w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i innego oraz o współpracy w badaniach nad konstruowaniem sztucznego serca.

*

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i prezydent USA Richard Nixon odlecieli wczoraj na Krym, gdzie będą kontynuować rozpoczęte w Moskwie rozmowy. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Nie zwalniamy tempa

Głos partii jest słuchany z uwagą przez cały naród. Zwłaszcza wtedy, gdy mowa o sprawach najwyższej obchodzących każdego Polaka — o naszym bycie teraźniejszym oraz o naszych nadziejach i dążeniach do życia jeszcze pomyślniejszego, bliźszego socjalistycznym ideałom. Dlatego niedawne obrady XIV Plenum Komitetu Centralnego PZPR, poświęcone ocenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych po I Krajowej Konferencji PZPR — stały się najważniejszym wydarzeniem minionego tygodnia w życiu politycznym naszego kraju.

Od I Krajowej Konferencji PZPR minęło ponad 7 miesięcy. Ten stosunkowo krótki okres oznacza dalszy, odczuwalny przez każdego obywatela, krok w urzeczywistnianiu inspirowanej przez partię polityki „dla ludzi i przez ludzi”. Sukcesy tej polityki wiążą się z pomyślną realizacją zadań społeczno-gospodarczych, wytyczonych przez VI Zjazd PZPR.

Z trybuny XIV Plenum KC PZPR zrekapitulowano szereg pozytywnych zjawisk gospodarczych, które sprawiają, że polskie tempo rozwoju wyróżnia dziś nasz kraj w Europie i na świecie. Idzie przede wszystkim o wysoką dynamikę produkcji przemysłowej, dzięki której wszystkie podstawowe działy gospodarki przekraczają założenia bieżącego planu pięcioletniego, a niektóre osiągnęły już poziom przewidziany na koniec roku 1975.

Z satysfakcją można dodać, że przyspieszonemu postępowi naszego kraju z

powodzeniem dotrzymuje kroku gospodarka Wielkopolski. W ostatnim czasie kilka wielkopolskich zakładów przemysłowych — takich jak Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Ostrowie, Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych, Zakłady Mięsne w Krotoszynie, a także rolnych — jak kombinat PGR w Żydowie i Gołębinie Starym — zdobyło palmę pierwszeństwa w skali kraju. Na ostatnie tygodnie przypadł także finał kilku inwestycji — trasy E-8, hotelu „Polonez”, poznańskiej sali widowiskowo-sportowej — będących przykładem działania śmiałego, sprawnie zorganizowanego i efektywnego. Również finisz pierwszego półrocza zapowiada przekroczenie zaplanowanych rezultatów.

Wysoka dynamika produkcji materialnej, będąca podstawą coraz szybszego wzrostu dochodu narodowego, umożliwiła urzeczywistnienie dodatkowego programu placowo-socjalnego, zaplanowanego przez XII Plenum KC PZPR. W rezultacie po raz pierwszy w ciągu jednego pięcioletnia wszyscy pracownicy gospodarki uświadomionej — ponad 11 milionów ludzi pracy — otrzymają podwyżki płac związane z korystną regulacją systemów wynagradzania, niezależnie od wzrostu płac z tytułu zwiększonej wydajności pracy, awansów i przeszerogowań.

„Tak przeto własna praca i jej wyniki — mówił premier Piotr Jaroszewicz na XIV Plenum — umożliwiają przyspieszenie tempa społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Pozwalają one nam powiększać pro-

gram inwestycyjny, dynamizować stosunki gospodarcze z zagranicą, optymalnie wykorzystywać pracę ludzką, zasoby naturalne naszego kraju, a także poprawiać efektywność gospodarowania. Oto zespół czynników rozwoju, które decydują o dzisiejszych naszych rezultatach i umiejętnie wykorzystywane nadal decyduwać będą o równie wysokim rozwoju społeczno-gospodarczym w latach następnych”.

Edward Babiuch w informacji o pracy Biura Politycznego i Sekretariatu KC przedstawionej na Plenum powiedział m. in., że „Pomyślnie wyniki, które osiągamy na głównym froncie budownictwa socjalistycznego stanowią najlepsze potwierdzenie słuszności polityki naszej partii, trafności marksistowsko-leninowskich analiz dokonywanych przez Komitet Centralny, leżących u podstaw jego wytycznych i uchwał. Rezultaty, które osiągamy dowodzą, iż nasza partia we właściwy sposób kieruje się uniwersalnymi prawidłowościami socjalizmu oraz rozeznanie konkretnych potrzeb, możliwości i dążeń narodu”.

Wszystko to wcale nie znaczy, że grozi nam zawrót głowy od sukcesów. Są jeszcze sprawy i dziedziny gospodarki, które nadal wymagają naszej troski i uwagi. Dalszy wzrost wydajności pracy, racjonalne wykorzystanie zasobów ludzkich i materialnych, organizacja i dyscyplina pracy, zwłaszcza ciążące nadmierną płynnością kadr — to przykłady tych problemów, z którymi nie zdołaliśmy się jeszcze uporać w sposób zadowalający.

Przyjęliśmy jedyną możliwą metodę działania, towarzyszącą całej społeczno-gospodarczej strategii VI Zjazdu PZPR. Jest to metoda działań ofensywnych. Zwalniać tempa — mówił na XIV Plenum szef rządu — odkładać spraw na jutro czy pojutrze, nie chcemy i nie możemy.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Pozostałe informacje z kraju i ze świata zamieszczamy na str. 6.

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego partii przedstawiamy program rozwoju rolnictwa i przemysłu rolnospożywczego w Wielkopolsce na lata 1976—1980.

Problemom polityki rolnej naszej partii, umacnianiu sił partii na wsi instancją naszą poświęcała niejednokrotnie wielokrotnie. W lutym tego roku na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego przyjęliśmy program działania w sprawie dalszego rozwoju i umacniania organizacji partyjnych na wsi. Również w przyszłości temu istotnemu działu w gospodarce narodowej oraz pracy partyjnej nasze instancje terenowe i organizacje partyjne będą poświęcały sporo czasu, doceniając rangę tej problematyki.

Ten niezwykły wagę problem podejmujemy na półtora roku przed końcem realizacji bieżącego planu 5-letniego i na kilkanaście tygodni przed plenium Komitetu Centralnego naszej partii poświęconemu za gadanieniom żywnościowym kraju. Podejmujemy ten problem w okresie intensywniej realizacji strategii rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju nakreślonego w uchwale VI Zjazdu partii.

Dzisiaj z perspektywy trzech minionych lat możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że były to lata pomyślne dla całej naszej gospodarki, w tym także dla naszego rolnictwa. Wielkopolsce przyniosły one, tak jak całemu polskiemu rolnictwu, niezły plon. Rezultaty dobrej roboty zostały potwierdzone wynikami współzawodnictwa za rok 1973 między poszczególnymi jednostkami rolniczymi i przemysłu rolnospożywczego w kraju. Wśród państwowych zakładów, za najlepsze miejsca w kraju nagrodzono wiele na szczytach przedsiębiorstw rolnych i przemysłu rolnospożywczego. Sztandar przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych otrzymał Kombinat PGR Gołębin Stary za zajęcie I miejsca w socjalistycznym współzawodnictwie pracy między kombinatami PGR w kraju o powierzchni powyżej 5000 ha. W przemysle rolnospożywczym sztandar przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych otrzymały Zakłady Mięsne w Krotoszynie za zajęcie I miejsca w socjalistycznym współzawodnictwie pracy między zakładami miasej branży w kraju. Te i wiele innych sztafardów zdobytych przez wielkopolskie przedsiębiorstwa rolnictwa i przemysłu rolnospożywczego w socjalistycznym współzawodnictwie pracy składają się na nasz poczet sztafardów do dobrej roboty.

Źródła tych osiągnięć, inicjatyw i działań szukać trzeba przede wszystkim w atmosferze, jaka panuje w rolnictwie i przemyśle rolnospożywczym, atmosferze stworzonej w wyniku polityki naszej partii i rządu.

Staramy się dalej stwarzać — myślę zarówno o instancjach partyjnych, kołach ZSL, radach narodowych, urzędach pow., a także instytucjach działających na wsi i na rzecz rolnictwa — warunki, by ludzie zatrudnieni bezpośrednio w produkcji nie byli ze swymi troskami sami, by mieli możliwie najszersze warunki do dobrej zorganizowanej roboty.

Takie działania podbudowujące pracowitość i zaangażowanie rolników przynosi dziś i przynosić powinno jutro, do dobre rezultaty.

Osiągane rezultaty pozwoliły też na opracowanie dla naszego regionu programu dalszego śmiałego rozwoju naszej rolnictwa i przemysłu spożywczego. Intensyfikacja rolnictwa otwiera bowiem dalsze, nowe niedostrzegane przedtem możliwości wzrostu produkcji w rolnictwie i przemyśle spożywczym Wielkopolski.

Podstawowym problemem realizacji programu rozwoju rolnictwa będzie zapewnienie właściwego i racjonalnego wykorzystania wszystkich gruntów rolnych, przy jedno-

Wiedza i zaangażowanie decydującym czynnikiem dalszego rozwoju rolnictwa wielkopolskiego

Zagajenie Jerzego Zasady na Plenum KW PZPR w Poznaniu

czesnym maksymalnym ograniczeniu odpływu ziemi na cele nierolnicze.

W zagospodarowaniu gruntów utrzymujemy priorytet dla gospodarstw państwowych, spółdzielczych i kolek rolniczych. W procesie zagospodarowywania gruntów państwowego funduszu ziemi uczęstniczyć winny także dobre gospodarstwa indywidualne dające gwarancję pełnego produkcyjnego wykorzystania ziemi. Państwo popiera i popierać będzie równocześnie dobrych producentów chłopskich i rozwój gospodarstw chłopskich, stwarzając im warunki do intensyfikacji i wzrostu skali produkcji, m. in. przez udzielenie pomocy kredytowej na inwestycje, zwłaszcza zespołom rolników, gospodarstwom podejmującym specjalizację produkcji i kooperację produkcyjną z przedsiębiorstwami uspołecznionymi. Popierać się będzie tych, którzy dobrze wykorzystują swój warsztat pracy, produkują coraz więcej i lepiej, wdrażając postępowe formy gospodarowania w swych gospodarstwach, nadążając za postępem.

Jednocześnie nie można dłużej tolerować złe gospodarujących i to często z braku chęci czy niedbalstwa i niewiedzy. Tych, którzy nie podjęli pomocnej ręki i nie wykorzystali warunków stworzonych naszymu rolnictwu decyzjami partii i rządu będą musieli za stać się lepsi. Leży to w interesie dalszego intensywnego rozwoju naszego rolnictwa, naszego województwa i kraju.

Zanim więc, towarzysze, przystąpi się do opracowania planów rozwoju rolnictwa na lata 1976—80 dla powiatów, gmin, wsi i gospodarstw, trzeba uaktualnić ewidencje tych gospodarstw, jeszcze raz przeanalizować przyczyny niskiej ich produktywności i podjąć odpowiednie decyzje. Ziemia, podstawowy warsztat rolnika, musi co roku lepiej rościć.

W dziedzinie produkcji rolniczej generalnym założeniem jest osiągnięcie dalszego zwiększenia plonów wszystkich roślin uprawnych. Ponadto plan zmierza do dalszych zmian w strukturze zasiewów zbóż na korzyść jęczmienia i pszenicy, dalszego zwiększenia areau uprawy kukurydzy na silos, susz i na ziarno. Podjęto odpowiednie działania dla większego niż dotąd wykorzystania słomy w żywieniu zwierząt i wszystkich nadających się do tego celu odpadów z przemysłu spożywczego. Z cie kawymi inicjatywami w tym względzie wyszły nasze cukrownie. Zjednoczenie Przemysłu Ziemiannianego, Akademia Rolnicza i Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Sienliu. Wszelkie inicjatywy i działania na rzecz produkcji pasz, lepszej ich konserwacji i efektywniejszego ich wykorzystania mają niezwykłą wagę, gdyż decydować będą o realności zadań w produkcji zwierzęcej, a są to zadania niemałe.

Chcemy bowiem osiągnąć w 1980 roku: prawie 82 sztuki bydła na 100 ha użytków rolnych, 197 sztuk trzody i 39 sztuk owiec; skupić z każdego ha użytków rolnych m. in.: ponad 366 kg żywca, 676 litrów mleka i ponad 585 kg zboża.

Z zadań tych wynika, jak wielka uwaga musi być zwrócona na intensyfikację produkcji roślinnej, zwłaszcza pod kątem zwiększenia produkcji pasz. Mamy w tym względzie niemałe osiągnięcia. Idea dwóch plonów w ciągu roku przyjęła się we wszystkich

sektorach. Mamy jednak także wiele do zrobienia.

Szybciej też trzeba nam będzie realizować opracowany program gospodarki wodą, doprowadzenia jej do każdej wsi, poprawiania zdolności za trzymania wód opadowych, tworzenia retencji zbiornikowej, spiętrzenia ścieków wodnych i rozwoju deszczowni. Zwiększamy moce przerobowe naszych przedsiębiorstw, partycypację rolników w doprowadzaniu wody do wsi. Oczekujemy jednak na większe niż dotąd dostawy materiałów, wiertel, rur, kształtek niezbędnych dla realizacji tego niezwykle ważnego dla naszego rolnictwa przedsięwzięcia.

Niemała rolę w naszym województwie odgrywa przemysł rolnospożywczy, od którego rozmiarów i jakości produkcji zależy również w dużym stopniu to, co znajdzie się na każdym naszym stole. Oczywiście, by rosnące potrzeby na dobrej jakości żywności mógł nasz przemysł spożywczy zaspokajać, musi ulec modernizacji i rozwojowi. W programie przedstawiamy konieczne w tym względzie potrzeby. Tu chciałbym tylko zwrócić uwagę na konieczność ściślejszego niż dotąd powiązania przemysłu spożywczego, z zapleczem surowcowym — z rolnictwem większego niż dotąd wykorzystania niezwykle wartościowych dla produkcji pasz, odpadów poprodukcyjnych.

Z inicjatywami w tym względzie jak już wspominałem wystąpiły nasze cukrownie i przemysł ziemniaczany. Czeka na innych.

Do la szybszego w rolnictwie i przemyśle spożywczym postępu potrzebne są maszyny i różnego rodzaju materiały. Ale niemniej potrzebne i ważne są ludzkie inicjatywy, zaangażowanie, pracowitość i gospodarność, postęp w myśleniu i nowoczesność w działaniu. Dlatego naszemu partyjnemu działaniu towarzyszyć musi stała troska o właściwe kształtowanie postaw i zachowań ludzi, stosunków międzyludzkich, o kształtowanie człowieka socjalizmu, którego cechy i walory osobiste i społeczne nakreśliła nasza partia w uchwalech VII Plenum KC. Po głębiej trzeba wiedzę o zachodzących przeobrażeniach w kraju, na świecie i na naszej wsi. Upowszechniać i propagować formy nowoczesnej gospodarki w rolnictwie. Preferować specjalizację produkcji i nawiązywanie różnorodnych związków kooperacyjnych między gospodarstwami.

Ambitne cele i zadania rozwoju rolnictwa i przemysłu spożywczego wymagają daleko idącego zaangażowania nauki. Trzeba w pełnym stopniu wykorzystać dotychczasowy dorobek nauki i istniejącą u nas sieć branżowych instytucji naukowych dla wdrażania nowoczesnych technologii i postępu na wsi. Nasz ośrodek naukowy ma pod tym względem wiele do powiedzenia. Oczekujemy nowych inicjatyw i badań, których wyniki są niezbędne dla realizacji zadań w rolnictwie na dziś i jutro.

Tak jak dotąd należy w partyjnym działaniu poświęcać wiele uwagi rozwojowi i działalności kolek rolniczych, kolek gospodarych wiejskich, młodzieży zrzeszonej w ZSMW — stawić na młodzież. Ogromne znaczenie w realizacji zadań w rolnictwie ma inicjatywa partii, znaczenie tym większe jeśli przykładem są jej członkowie — dobrzy rolnicy, świetni fachowcy.

O takich zaś ludzi, o takich

członków wzbogaca się liczbowo z każdym rokiem wojewódzka organizacja partyjna i winna wzrastać w latach następnych. Winna wzrastać rola i ranga podstawowych organizacji partyjnych na wsi. One winny być inicjatorami postępu na wsi i popularyzatorami wytyczonego przez partię programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. W wychowawczej pracy partii umacniać należy zrozumienie, iż efektywne wykorzystanie majątku produkcyjnego, ziemi i środków łączonych na rzecz rolnictwa jest podyktowane nie tylko racjami produkcyjnymi czy ekonomicznymi lecz elementarnymi wymogami socjalistycznego stosunku do mienia społecznego. Ciągłe też przypominać trzeba, że warunki, w jakich dziś pracują ludzie na wsi, stworzyła partia i rząd, że od nas samych zależy czy wykorzystamy je w pełni. Podkreślać też trzeba wagę i podnosić rangę zawodu rolnika. Ktoż bowiem może rolnictwo lepiej intensyfikować niż człowiek światły, z przygotowaniami, który z własnej woli w brać zawód rolnika i w tym zawodzie pracuje.

Stąd tak ważna jest praca z młodzieżą obierającą ten niezwykle ważny zawód. Wielką ma tu także do spełnienia rolę Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej.

Na dzisiejszym Plenum KW partii mamy przedyskutować i zatwierdzić program rozwoju rolnictwa i przemysłu spożywczego na następną 5-latkę i podjąć uchwałę nakreślającą kierunki realizacji tego programu. Przed nami jednak jeszcze półtora roku do końca tej 5-latki. Realizujemy ją dotąd pomyślnie, ale są w pewnych dziedzinach produkcji i organizacji pracy zaniedbania. Trzeba ustalić przyczyny tych nieprawidłowości, by je można było szybko usunąć.

Gwarancją pełnej realizacji wynikających zadań z przedłożonego dziś nam pod dyskusję programu, najefektywniejszego wykorzystania środków przeznaczonych dla ich osiągnięcia jest ponad 14-tysięczna armia inżynierów i techników wykształcona w Polsce Ludowej i pracująca w naszym rolnictwie i przemyśle rolnospożywczym. Sprawie naszej służby również ponad 113-tysięczny hufiec chłopów i dziewcząt zrzeszonych w Socjalistycznym Związku Młodzieży Wiejskiej. Pomocne jest także dobre współdziałanie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Środkiem dla osiągnięcia zadań dany jest cel jest baza socjalistycznego — państwowego i spółdzielczego rolnictwa — wynosząca ponad 400 tysięcy ha gruntów ornych, której udział w ogólnym areale będzie stale rósł. Najlepszą zaś gwarancją jest zrozumienie i mądra polityka partii i rządu zwłaszcza dla rozwijania miejscowych inicjatyw w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych, w kolech rolniczych i gospodarstwach indywidualnych.

Od ludzi, ich umiejętności i zaangażowania, od naszego partyjnego działania będzie zależało powodzenie realizacji zadań. Śmiało możemy powiedzieć: mamy takich ludzi, śmiało i rozumnie, zaangażowanych i ofiarnych. A nade wszystko oddanych towarzyszy partyjnych naszej wielkopolskiej organizacji partyjnej.

Omówienie wystąpienia Kazimierza Barcikowskiego

Problem, nad którym obraduje Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu, to program rozwoju rolnictwa i przetwórstwa, wybiegający znacznie w przyszłość. Co chcemy osiągnąć w rolnictwie? Cel polega na tym, żeby Polska stała się krajem wielkiej produkcji żywności, aby pokrywała swoje potrzeby, zwiększając zarazem udział naszego handlu żywnością w świecie. Cel to dalekosiężny ale realny. Naszą ciągłą troską jest, że w porównaniu do innych krajów przodujących rolniczo — osiągamy mniejsze plony. Ale sami mamy również takie wyniki produkcyjne, które dorównują najlepszym w świecie. Najrozsądziej między naszymi najlepszymi i przeciętnymi wynikami, między produktywnością naszego i światowego rolnictwa, to właśnie teren do zdobycia. Jeśli te rezerwy wykorzystamy, dorównamy innym i swoim — najlepszym.

Dobry nastrój panuje w rolnictwie. Przestało się ono bać planów, czego dowiodły rezultaty minionych trzech lat. Przyszły sukcesy, stąd i poczucie większej pewności oraz możliwości. Trzeba cenić i rozwijać te nastroje.

Przez rozwój rolnictwa chcemy osiągnąć więcej żywności dla miast oraz budowanie wsi zamożnej, nowoczesnej, i oświeconej, przemieniającej się stopniowo w socjalistyczną. Rolnictwo własnymi siłami tego programu nie realizuje. Mówiąc o żywności trzeba bowiem pamiętać o całej gospodarce żywnościowej, o przemysle wytwarzającym środki produkcji, o przemyśle przetwórczym, a nawet o handlu i gastronomii.

Mamy jeszcze sporo braków, dalecy jesteśmy np. od kompleksowego zmechanizowania rolnictwa. Stąd bardzo ważny jest dalszy rozwój przemysłu maszynowego, chemicznego, który dostarcza już dostatek nawozów, ale jeszcze nie dość środków ochrony roślin, a powinien również podjąć produkcję środków chemizacji w żywieniu zwierząt. Trzeba też rozwinąć przemysł materiałów budowlanych dla wsi. We wszystkich tych dziedzinach planuje się i realizuje inwestycje aby nadrobić opóźnienia. W samym rolnictwie z kolei trzeba przeznaczyć więcej środków na ulepszenie ziemi (melioracje, nawadnianie), na rozwój bazy paszowej i hodowli. Tu główny nacisk należy położyć na przyspieszenie inwestowania w hodowlę bydła. Zarazem trzeba rozwijać usługi dla rolnictwa, wdrażać postęp naukowo-techniczny.

Polityka państwa nadal zmierza do rozwoju wszystkich sektorów produkcji rolnej. Ale tu jest jeden warunek: na pomoc państwa może liczyć tylko ten, kto dobrze gospodarzy.

Produkcja żywności to zarazem przemysł przetwórczy. Przekonał się o tym również w ciągu minionych kilku lat: gdyby nie było decyzji o dodatkowych inwestycjach w przemyśle rolnospożywczym, miałby on ogromne trudności. A mimo to napięcia w przetwórstwie są większe, niż przed kilku laty. Będziemy więc wiele budować w nowej

pięciolatce. Surowiec rolniczy jest zbyt kosztowny społecznie aby był niewłaściwie przetwarzany.

Trzeba zapewnić bogaty zestaw produktów racjonalnego i różnorodnego żywienia, dla ułatwienia prowadzenia domu, dla potrzeb turystyki. Jest więc co robić i chcemy to zrobić. Państwo znajdzie środki by zapewnić postęp w przetwórstwie. W naszym programie pozostanie natomiast problem mięsa i przetworów. Postęp w zaopatrzeniu ludności jest ogromny, osiągniemy w tym roku 65 kilogramów spożycia indywidualnego. A więc wzrost taki sam w ciągu czterech lat, jak poprzednio — w 10-lecie 1960—1970. Jednak nawet takie tempo wzrostu po dazy w odczuciu społecznym wydaje się niewystarczające. Natomiast we wszystkich innych artykułach pokrywamy zapotrzebowanie i podaż będziemy zwiększać w przyszłości.

Stoi przed nami zadanie równomiernej lokalizowania sieci przemysłu rolnospożywczego. Dotąd trzeba było kierować środki w te rejon, w których brakowało bazy przetwórczej surowców rolnych, co spowodowało duże trudności transportowe. Taka była koncepcja inwestycji w bieżącej 5-latce. W jej ramach również Wielkopolska otrzymała najnowocześniejsze w Europie zakłady mięsne w Kole. Obecnie trzeba wzmocnić proces modernizacji przemysłu rolnospożywczego i tu wiele do zrobienia pozostaje w Poznanskiem.

W kompleksie zagadnień żywnościowych szczególne miejsce zajmuje produkcja zwierzęca, dla której kluczowe znaczenie ma baza paszowa. Gospodarka paszowa stanowi obecnie newralgiczny punkt w sytuacji rolnictwa. Toteż wzrost produkcji pasz staje się zadaniem niezwykle ważnym. Chodzi o maksymalizację produkcji zwierzęcej przy istniejących zasobach karmowych.

Dla całości spraw gospodarki żywnością szczególnie cenna jest inicjatywa poznańskiej Akademii Rolniczej aby stworzyć w Polsce program intensyfikacji produkcji białka. Będzie to jeden z kilku rządowych programów badawczych na najbliższe lata. Liczymy również, że przy pomocy naukowców rozwiążemy inny istotny dla Wielkopolski problem: zagospodarowania doliny noteckiej dla potrzeb rolnictwa.

Oceniając osiągnięte rezultaty w rolnictwie w minionych latach — aby lepiej określić zadania na przyszłość — widać wyraźnie, że im silniejsze jest poparcie ludzi dla polityki partii, tym szybciej można pójść naprzód. Dokonał się postęp w całej gospodarce, także w rolnictwie. Był to wysiłek skuteczny, dzięki uruchomieniu najpotężniejszych — ludzkich rezerw.

ROGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotne deszcze z możliwością lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 20 do 24 stopni, tylko lokalnie na Wybrzeżu ok. 16 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegi: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73. 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Rekopolis nie zamawiających nie zwracamy ▲ Druk PZG Im. M. Kasprzaka - Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9. 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151. ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029

„Wiek XX zakreśla dwa bieguny polskich dziejów: u początku stulecia — niewola, bieda, zacofanie, ucisk narodowy i klasowy, brak historycznych perspektyw, a w końcowych jego latach — wizję Polski wysoko rozwiniętej, zamożnej, silnej i szczęśliwej”.

Tezy XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, w których stwierdzenie to jest zawarte, zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie 50-lecia władzy ludowej — w kraj należący do grona prężących państw świata, przodujących nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury, zaspokajającego wszelkie potrzeby materialne i duchowe Polaków.

Osiągnięcie wizji kraju biegunowo innego od tego, jakim była Polska na początku XX wieku, zależeć będzie od trafności decyzji podejmowanych dzisiaj, od tego, w jakim stopniu przyspieszymy nasz rozwój społeczno-gospodarczy, wyzbywając się tego, co jest balastem i hamulcem w naszej codziennej pracy i działaniu.

Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie nowego cyklu publikacji „GŁOSU”, na który złożą się wypowiedzi wybitnych przedstawicieli różnych dziedzin kultury i nauki, życia społecznego i gospodarczego. Autorzy wypowiedzi podzielią się swoimi refleksjami, dotyczącymi spraw, które — ich zdaniem — grać będą decydującą rolę w przybliżeniu wizji Polski na miarę naszych pragnień i ambicji.

Pierwszy zabiera głos prof. dr hab. Heliodor Muszyński, dyrektor Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

JAKOŚĆ ŻYCIA

Kiedy humanista, a zwłaszcza pedagog, staje wobec pytania — jakie podstawowe problemy staną przed nami w najbliższym dwudziestolecu na drodze do społeczeństwa prawdziwie nowoczesnego, łatwo może popaść w tzw. skrzywienie zawodowe. I z pewnością wypowiedź moja może z takim właśnie zarzutem się spotkać. Bowiemy w społeczeństwie naszym zbyt powszechnie ulega się przekonaniu, że dalsza jego przyszłość i rozwój zależą przede wszystkim od postępu w

ny produkcji i zakłady, w których czas pracy będzie mógł ulegać znacznemu skróceniu. Wystarczy powiedzieć, że jeden komputer zastępuje z powodzeniem pracę kilkuset kwalifikowanych urzędników, zaś nowoczesny zautomatyzowany zakład produkcyjny jest obsługiwany przez kilku ludzi.

Oto dwa zjawiska, które zaczęły występować w skali masowej i które zmuszają nas do odpowiedzi na pytanie: jak żyć — aby żyć pięknie, ciekawie i twórczo, w sposób prawdziwie godny człowieka. Są to: dostatek materialny oraz wolny czas. Zjawiska te są bliższe, niż się nam wydaje. One po prostu już wkraczają w nasze życie, jakkolwiek nie wszystkich w równym stopniu dotyczą. Ale przecież chodzi o to, aby kiedy nadejdą nie za stały nas nie przygotowanych. Czy tak będzie?

Jak dotąd, niewiele robimy dla przygotowania ludzi do organizowania własnego życia i wypełniania go czymś wartościowym. Uczymy ludzi, jak mają pracować, ale nie — jak mają żyć. Toteż już dziś obserwujemy pewną dysproporcję między tym, jakimi warunkami ludzie dysponują, a tym, jak potrafią i chcą je wykorzystać dla uczynienia swego życia bogatszym i pięknym. Nierzadko przychodzi nam dziś obserwować, jak bardzo ludzie różnią się między sobą nie tym, co mają, lecz tym, jak potrafią żyć.

Oto wielki problem czasów, w które wkraczamy. Musimy podjąć walkę o jakość ludzkiego życia, które nie może być tylko dostatek, lecz musi być nadto wartościowe duchowo. Bowiemy tej właściwej sfery dotyczyć będą potrzeby ludzi w miarę, jak będzie postępować zaspokajanie potrzeb materialnych. Innymi słowy, wzrastać będą, bo przecież już wzrastają, potrzeby doznań i przeżyć. I już dzisiaj musimy myśleć o tym, aby ten głód doznań stanowił czynnik wzbogacania duchowego i rozwoju osobowości człowieka. Zrobiliśmy wiele, aby humanizm był obecny w naszym życiu społecznym. Teraz idzie o to, aby był on obecny w życiu każdej jednostki.

HELIODOR MUSZYŃSKI



Prof. dr hab. Heliodor Muszyński.

Fot. — K. Przychodźki

sferze produkcji i techniki. Stawać się coraz bogatszymi, to było i jest nadal zawołanie, które przyswiewca krajom kapitalistycznym pierwszej połowy tego stulecia i które po trosze udzieliło się nam.

Mieliśmy ku temu powody, boiemy dwukrotnie w tym stuleciu, kiedy odzyskiwaliśmy niepodległość, zaczęliśmy jednocześnie od stanu niezwyklego zacofania gospodarczego i niedostatku materialnego. Za pierwszym razem stosunki społeczno-polityczne nie pozwalały nawet mówić o powszechnym dobrobycie i demokracji, która jest jego podstawą. Po raz drugi startowaliśmy z wielokrotnie gorszej pozycji, ale dziś przecież możemy śmiało aspirować do miejsca wśród najbardziej materialnie zasobnych krajów świata.

Lecz jednocześnie ostatnie kilka dziesięcioleci lat nauczyło nas wiele i nasuwa daleko idące refleksje, dotyczące drogi, która wiedzie ku społeczeństwu prawdziwie nowoczesnemu. Każdy, ktokolwiek tylko patrzy nieco szerzej na zjawiska życia społecznego i rozpatruje je w szerszych kategoriach niż tylko własnej egzystencji, zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że dobrobyt materialny i jego podstawa — postęp techniczny nie dają jeszcze gwarancji stworzenia społeczeństwa ludzi szczęśliwych. Przykład kraju o najwyższym standardzie życia ale o którym jego obywatele coraz częściej mówią, że życie w nim jest przerażające, stanowi dla ludzi obdarzonych społeczną wyobraźnią i wrażliwością dostatecznie groźne ostrzeżenie.

Musimy sobie uświadomić, że podstawowym problemem naszego społeczeństwa będzie nie tylko to, jak osiągać więcej bogactw, lecz przede wszystkim to, jak żyć w sposób godny człowieka w warunkach wzrastającego dobrobytu. Wyższość jakiegoś ustroju społecznego nie będzie się wyrażała samą tylko wielkością i jakością produkcji oraz jej technologicznym podłożem, bo dziś zupełnie realna jest perspektywa organizacji wytwarzania przy ograniczonym udziale pracy ludzkiej. Ostatecznym sprawdzianem wartości systemu społecznego stanie się nie to, czy ludzie żyją w dostatku, lecz to, jak potrafią w nim żyć.

Niedalekie są z pewnością czasy, kiedy zaczęnie się stopniowo okazywać, że jest nas po prostu za dużo do pracy, że możemy obywać się mniejszą ilością rąk. Niektórzy wyobrażają sobie, że moment ten nastąpi w sposób globalny, obejmując niejako całe społeczeństwo od razu. Nie tak jednak dokonuje się rozwój społeczny. Nowe rodzi się zawsze w łonie starego. Zaczyna się pojawiać resorcy, dziedzi-

Na ulicach Warszawy i na Międzynarodowych Targach Technicznych w Poznaniu ukazała się arcyzabawka przez producentów zwana z arcyzabawka MELEX. Nie jest to rzecz jasna zabawka dla dzieci, ale dla dzieci i dla dorosłych. Dlatego każda inna arcyzabawka, łącznie z maluchem 126 p, od razu bije na łeb i na szyję. Może być bowiem ofiarowana dziecku za dobre świadectwo, narzeczony na zaręczyny, mężowi przez żonę w posagu, żonie przez męża na skok do jaryznika po kartofle, bądź kalfiory. Melex może być używany w każdej omal sytuacji fizycznej i w każdych warunkach klimatycznych, nawet przez sołtusa Kierdziołka w Chłapkowicach i przez Hanuszkiewiczów w „Balladynie”.

Polacy kochają samochody do nieprzytomności, aż do bólu i do łez. Z miejsca też pokochali Melex. Wszak dla Polaka nie było — że sięgnę do pradziejów z epoki legendarnego Mikrusa — i nie ma alternatywy: samochód albo życie. Dla Polaka życie to samochód, Polak ma tego rodzaju charakter, że będzie ścubił groz do groz, że będzie oszczędzał na masle, kielbasie, podwawelskiej i paście do zębów, że się zapożyczy u kolegów, rodziny, związków zawodowych i państwa reprezentowanego przez PKO, aż wreszcie uściubi i zanieśie w pokorze na przedpłatę. Potem czeka. Nie śpi, śni, mu się marzy, krakusy, rajd Safari i urzędniczy PZU. Wreszcie przychodzi ten historyczny dzień. Jest! Zwycięstwo nad samym sobą. Nagroda za wyrzeczenia czeka w magazynach Polmot. Wtedy Polak wsiada w tramwaj, żeby zaoszczędzić na benzynie i przekracza bramy raj. A tam, coż za widoki!!! Szczęście na czterech kółkach stoi sobie i czeka. Brac i wybrać. Może pod kolor oczu, a może pod kolor butów. Tylko, że znowu z tym wyborem to nie taka prosta sprawa. Ktoś kto odbierał swoje szczęście z raju Polmot,

Dokonania i zamierzenia wielkopolskiej wsi

30-lecie ludowej Ojczyzny stanowi niepowspędnią okazję do oceny dorobku, który w tym czasie osiągnęliśmy we wszystkich dziedzinach i na każdym skrawku naszego kraju. Także w jego najmniejszych formacjach organizacyjnych, jakimi są wsie i gminy. W celu dokonania tam również gospodarskiego obrachunku, z inicjatywą Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu odbywały się we wszystkich 199 gminach województwa zebrania organizacyjne partyjnych. Ich członkowie i kandydaci stanowią ponad 39 procent ogólnego stanu szeregow PZPR w Wielkopolsce.

O tym, jak duże znaczenie wojewódzka instancja partyjna przykłada do tych gminnych zebrań, świadczy uczestnictwo w nich nie tylko przedstawicieli komitetów powiatowych, lecz również aktyw Ko mitetu Wojewódzkiego PZPR, w tym sekretarzy i członków Egzekutywy KW.

Atmosfera, towarzysząca gminnym zebraniom partyjnym, była szczególna, bo też miały one niecodzienny, uroczysty charakter. Głównym celem było danie przez członków PZPR w gminach samym sobie odpowiedzi na pytanie: czego w 30 latach Polski Ludowej dokonano na terenie własnej wsi, osiedla, miasteczka i gminy? Jakim dorobkiem możemy się w 30 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN poszczycić? Co zamierza się robić, by podnieść na wyższy poziom pracę ideologiczną i zawodową, dla osiągnięcia z każdym następnym rokiem jeszcze lepszych wyników?

Odpowiedź dały rzeczowe, operujące faktami i konkretnymi referaty, wygłaszane przez pierwszych sekretarzy komitetów gminnych PZPR oraz wy stąpienia dyskusantów. Przemawiali m. in. zasłużeni, terenowi aktywiści partyjni, którzy w 1945 roku organizowali wiejskie komórki i gminne komitety partyjne PPR. Dzisiaj ludzie ci, zabierając głos na uroczystych zebraniach gminnych, ze wzruszeniem wspominali owe trudne, pamiętne pierwsze po wyzwoleniu tygodnie, miesiące i lata. Ten czas, kiedy tylko dzięki głębokiemu, partyjnemu zaangażowaniu, nieustraszonosci i ofiarnemu zapłowi udawało się przezwyciężyć ówczesne niedostatki życia. Wyko-

nając w terenie zadania partyjne, przeprowadzając po wsiach reformę rolną, trzeba się wte dy było liczyć z działalnością wroga klasowego, z kulami członków grasujących wówczas band reakcyjnego podziemia.

Mówiono o tym, na wszystkich zebraniach, w których uczestniczyliśmy. Na przykład na zebraniach w Dolsku, pow. Śrem, zasłużeni działacze partyjni Stanisław Byra i Ignacy Groniek wspominali wspólnotę rżyszy Władysława Nowaka oraz Emila Semczyka, którzy zginęli z rąk ludzi faszystowskiego podziemia. O walkach z grasującą w Koninśkim bandą „Tarzana” m. in. mówił na zebraniu Komitetu Miejsko-Gminnego w Golinie zasłużony organizator PPR i ZWM na tym terenie — Adam Grodzki, a na zebraniu Komitetu Gminnego w spółdzielni produkcyjnej Karczewo (gmina Kamieniec, pow. Kościan) również zasłużeni działacze: Franciszek Kaczmarek, Czesław Gajdziński i Jan Janowski.

Przedstawiciele młodszej generacji relacjonowali na tych zebraniach wyniki, osiągnięte w reprezentowanych przez nich dziedzinach i przedsięwzięciach. Mówiono o dużym wzroście plonów z hektara (np. w gminie Dolsk w 1945 r. zbierano z ha 18 q zbóż, a w 1973 r. — 31 q, w gminie Golina w 1946 r. uzyskiwano 12 q z ha, a w 1973 r. — 26 q; w spółdzielni produkcyjnej Wolkowo gmina Kamieniec w 1950 r. osiągnęła 16 q zbóż z ha i 12 zł dniówki, a obecnie — ponad 33 q z ha i ponad 100 zł; padały liczby, świadczące o wielokrotnym wzroście pogłowia zwierząt hodowlanych. Informowano o osiągnięciach w dziedzinie oświaty i kultury, o nowych szkołach i świetlicach, pobudowanych w 30-leciu PRL. Dawano przykłady z dziedziny realizacji ważnych inwestycji socjalnych, mówiono o wynikach czynów społecznych, o mechanizacji w rolnictwie. Dyskutan ci przedstawiali także wysuwane w ich środowiskach plany, których wykonanie przyniesie jeszcze lepsze wyniki, a tym samym korzyści zarówno dla mieszkańców gminy jak też dla obywateli kraju.

Na gminnych zebraniach partyjnych, podczas których nie brakowało również podyktowanych troską wypowiedzi o istniejących jeszcze i oczekujących likwidacji niedociągnięciach, dominowała atmosfera

osobistego zaangażowania w sprawy własnego terenu i całego kraju. Starsi działacze z satysfakcją stwierdzali, iż ich trud nie poszedł na marne, a wyniki pracy, pomnażane z każdym rokiem przez młodszych, przerosły to, o czym marzyli w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Przedstawiciele młodzieży żarliwie zapewniali, że swą wiedzę i zdolnościami będą służyli partii i narodowi, „aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej”.

Relacjonując gminne zebrania i mówiąc o ich znaczeniu dla wszystkich mieszkańców środowisk gminnych Wielkopolski, nie można pominąć bardzo istotnego faktu. Otóż podczas trwania gminnych zebrań odbywało się uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych nowym członkom PZPR oraz legitymacji kandydackich młodym robotnikom, rolnikom i przedstawicielom inteligencji, którzy zgłosili swój akces do partii. Przykładowo: w Golinie legitymacje partyjne otrzymały 4 osoby, a kandydackie — 11 młodych ludzi; na zebraniu w Karczewie również 11 osób przyjęto w poczet kandydatów PZPR; podobnie w Dolsku i innych gminach przyjmowano do partii nowych członków i kandydatów.

Przedstawiciele wojewódzkiej instancji PZPR, przemawiając na zebraniach, m. in. dziękowali terenowym działaczom partyjnym za ofiarną i dobrą pracę. Uczestnicząc w zebraniu Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Golinie pow. Konin I sekretarz KW — Jerzy Zasada, wyrażając uznanie aktywowi partyjnemu i społeczeństwu tego terenu, za uzyskiwane wyniki, podkreślił przy tym szczególną rolę matek, którym należy się część za dobre wychowywanie każdego z kolejnych pokoleń w miłości dla Ojczyzny i w szacunku do pracy.

Była już mowa o szczególnym nastroju, charakteryzującym odbywane w gminach zebrania. Przyczynił się do tego również udział w nich młodzieży. W udekorowanych odświeżonymi salkach występowała ona z przygotowanym specjalnie na tę okazję programem artystycznym. Młodzież i dzieci w dekoracjach i pieśniach mówiły o partii i pracy dla ludowej Ojczyzny. Za kilka lat oni właśnie będą przyczyniali się do dalszego rozkwitu Polski.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

ten wie dobrze, że aniłowicie tam nie pracują.

W tym momencie Polak już nie ścubi. Ma gest. Nie w głowie mu takie detale, że odtąd będzie smarował innym buleczkę masłem eksportowym, a sobie pytlowiec radością posiadania. Odkąd poi swoje szczęście benzyną, sam pije czwarty napar gruszyński.

Dalsze współżycie Polaka z samochodem jest milczeniem.

Nie zawsze na linii

Jakim koniem w XXI wiek

Melex otworzył absolutnie niespodziewanie nową kartę naszej motoryzacji i nowy rozdział w dziejach naszych kompleksów. W Warszawie, gdzie tylko się pojawił — m.in. za sprawą rzutkich reporterów Interpressu — tłum nacierał i szturmował. Tłum cmokał, jak dawniej, panie dzieciu, cmokało się na widok czterolatka pełnej krwi. Z rozmów o Melexie i z komentarzy na temat Melexa można było łatwo wywnioskować, że Polak traktuje przeistoczenie się koni pełnej krwi w konie mechaniczne jako drugi cud świata, po cudzie w Kanie Galilejskiej.

Melexem — dało się słyszeć — wejdźmy na prostą XXI wiek.

Dożył tylko tej pocięty, żeby Melexy zbłądziły pod strzechy Polmotu.

Poważne „Życie Warszawy” doniosło: basowym okrzykiem, że na Międzynarodowych Targach Technicznych w Poznaniu sprzedawano Melexy niemal spod łody, jak oślawione spódnie bananowe w „Ju-

niorze” na warszawskiej Scianie Wschodniej. Ale już poważniejsze „Życie Gospodarcze” z właściwą sobie powagą zapewniało, że jest to doskonały wózek akumulatorowy „do różnych celów” i nie udziwnie on „natomiast nadziei ludzi chcących przy jego pomocy rozwiązać problem motoryzacji w Polsce i jeszcze kilka pochodnych”. Niewątpliwie ostrzeżenie poważnego tygodnika ekonomicznego trzeba brać poważnie. Melex nie udziwnie nadziei. Nikt tego nie twierdzi, nawet sam producent. Bo nie o nadzieje chodzi. Melex, jako wózek akumulatorowy, trzeba brać bez natładowanych nadziejami akumulatorów. Do Melexa, jako wózka akumulatorowego, trzeba mieć taki sam stosunek, jaki mamy do wózków akumulatorowych na dworcach i fabrykach. Na dworcach i fabrykach jeżdżą sobie od lat, po cichutku i bezszmerowo. Ale dopóki wózek akumulatorowy spełnia rolę czarnorobociego do transportu bagażu, nikt o nim nie myślał w kategoriach nowych rozdziałów, a już tym bardziej nikt nie myślał, że ten bagaż jedzie prostą w XXI wiek. Aż tu nagle sensacja, bomba, nadzieje i podnieta do sporu o to, jakim koniem wejdziemy w XXI wiek. Więc na pewno nie wejdziemy w XXI wiek koniem sieczką pędzonym, może raczej koniem benzynowym, chociaż dokładnie nie wiadomo. Akurat w tej dziedzinie zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że wejdziemy unowocześnionym maluchem 126 p, który zostanie wzbogacony o dodatkową pompkę benzynową, a inni twierdzą, że wejdziemy Syreną, która w roku 1991 otrzyma nierzewne klamki. Prawda wydaje się leżeć gdzieś pośrodku.

W polskich konstruktorów wierzę, ale nie do tego stopnia. Dlatego w imieniu polskiej nadziei zasylam im słowa pociechy i życzenia sukcesów. Albośmy to jacy tacy, Melex dajcie nam na tacy!

TOMASZ JERKO

Ich mini-portret

Zwykło się mówić, że zamieszkanie: do historii, alkoholu i flirtu stanowią najbardziej charakterystyczne cechy współczesnego mieszkańca państwa Gallów. Nie wiem, ile w tym prawdy w odniesieniu do ostatniego z przymiotów, nie miałem bowiem okazji obserwować „podrywających” Francuzów. O prawdziwości pozostałych zdołałem się jednak przekonać nadzwyczaj szybko w pierwszym dniu pobytu.

Nim zasiadłem do inauguracji posiłku, ba, ledwie zdążyłem obmyć po podróży ręce, już za sprawą wspomnianych uprzednio — niezwykle miłych i gościnnych gospodarzy w Roubaix — państwa H. — „zaliczyliśmy” aperitif. Za kołnierze Francuzi nie wyławiają. Ale „zawianych” — bełkoczących i awanturujących się w miejscach publicznych nie uświadczysz. Umiejętności korzystania z C₂H₅OH warto by się od Francuzów nauczyć.

Siedząc przy dobrym trunku Francuz chętnie opowiada; ze szczególną wszakże lubością rozprawia o historii. Jakąkolwiek konwersację sprawdza prędzej czy później na jej tory. Historia to — rzekłoby się — ogólnonarodowy konik. Przypisać trzeba, że znają ją nieźle, choć często w swoistym ujęciu. Niejednokrotnie przeto przyszło mi wysłuchiwać peanów pochwalnych o niebywalej wprost waleczności potomków Napoleona. Wszelkie próby choćby nieco odmiennego poglądu, ucinają natychmiast tonem nie znoszącym sprzeciwu. Oni wiedzą

najlepiej i basta!

Praca. Dzień powszedni Francuza różni się od dnia przeciętnego mieszkańca Polski. Wynika to przede wszystkim z odmiennego systemu pracy. Tam przebywa się w zakładzie — mimo 8-godzinne go zatrudnienia — do wieczora, do osiemnastej. Wpływa na to tradycja (między godziną 12 a 14) przerwa obiadowa. Zwyczaj dwu godzin na posiłek (nigdy nie jest nim obiad, lecz skomunikowane w pobliskiej kafejce czy małej restauracji, kanapka i kawa), wywodzi się z czasów, gdy ku piec posiadał na parterze sklep, a na piętrze mieszkanie, rzemieślnik przechodził z warsztatu do mieszkalnego zaplecza, bankier mieszkał obok kantoru. Wtedy przerwa była z pewnością racjonalna. Teraz, w epoce ulicznych „korków” i znacznych często odległości między miejscem pracy a zamieszkaniami, nie ma możliwości podjechania na obiad do domu. Tym bardziej, że większość Francuzek także pracuje zawodowo.

Kiedy rozmawiając z paroma osobami wskazywałem nie dogodność takiego trybu pracy, niektórzy przyznawali mi rację, po czym zamykali rozmowę wzruszeniem ramion: — Tak było, tak jest i niczego tu nie da się zmienić.

Rodzina francuska zasiada do rodzinnego obiadu wieczorem. Resztę dnia spędza zazwyczaj przed telewizorem. Nie dłużej wszakże niż do 22, gdyż w perspektywie wieczna pobudka dnia następnego. Czasu dla siebie i najbliższych pozostaje nie za wiele.

jedynie soboty, niedziele, święta — jeśli nie wyjeżdża się na weekend; ale o tym pisałem w pierwszej relacji.

Samochody. Słowa kolegi wypowiedziane przed wyjazdem: „Autu uwielbiają Francuzi bardziej od kobiet. Przekonał się” — potraktowałem jako dowcip. No i przekonałem się, że... bliskie są one rzeczywiście prawdy. „Cztery kółka” dla znakomitej większości obywateli V Republiki powyżej lat 16 — pozostają wciąż, co nam, Polakom, prawie nie mieści się w głowie — hobby numer jeden. Wydawałoby się mogło, iż ze względu na dużą liczbę aut, traktuje się je tam tylko jako narzędzie pracy. Nic bardziej błędnego! Trzeba widzieć, jak przeciętni Francuzi przywdziałszy w wolnych chwilach wytarte spodnie, zakopują się pod wozy, a później czyszczą swe „cacka”. To graniczy z maniakalstwem. Ciężota panuje na tamtejszych szosach i ulicach, kłopoty nastrożone znalezienie wolnego miejsca na parkowanie wozu. Francuzi psioczą i... nadal „męczą się” w swoich „Citroenach”, „Simcach”, „Renaultach” i „Peugeotach”.

Zdaje sobie sprawę z tego, że byłoby czymś niewybaczalnym przeoczenie w tej relacji uwag, dotyczących Francuzek, a w szczególności paryżanek.

Pewien znany publicysta, przebywający przez wiele lat we Francji, powiedział kiedyś: — Gdybym nie był mężem Polki, chciałbym być mężem Francuzki. One są naprawdę urocze. — I w tych dwóch zdaniach ujął właściwie wszystko.

Francuzki, także te nieurodzliwe, są doskonale „zrobione”. Rzecz to zresztą powszechnie znana. Po pierwsze znajdują w sobie na tyle samokrytycyzmu, by ukryć co trzeba, uwypuklić to co ładne. Po drugie zaś — każdego, kto przechadzał się kiedykolwiek ulicami francuskich miast, musi uderzyć umiar, z jakim Francuzki się ubierają. Wszystko to, w połączeniu z wieloma innymi zabiegami (np. powszechną umiejętnością nakładania makijażu) stanowi podstawę estetycznego wyglądu. Należyte wykorzystane kobiece przymioty Francuzek (bardzo istotny stanowi, bezsprzecznie, szczupła sylwetka) zdecydowały zapewne o tym, że one dyktują modę światu. I wreszcie rzecz, od której powinienem być zacząć — jest bowiem najbardziej charakterystyczną i najpiękniejszą cechą francuskiej kobiety: uśmiech!

W.N.

Znaleziony w Poznaniu

Nieznany wiersz Gałczyńskiego

W orasie centralnej ukazała się wiadomość, że w Łodzi wydano druk bibliofilski — nieznany dotychczas wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Książka mówi do stroskanego”. Odnalazł go w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Rafał Leszczyński.

Jak poinformowała „Głos” pani Maria Szymańska, kierownik Oddziału Zbiorów Specjalnych (w tym — Pracowni Rekopisów) Biblioteki, profesor Rafał Leszczyński jest naukowcem Uniwersytetu Łódzkiego. W swojej pracy o dwudziestolecu międzywojennym wykorzystał rekopis zapisany w Bibliotece pod numerem 195.

Karta katalogowa owego rękopisu głosi: „34x20 cm i mniej. Luźne karty. Akta Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu z lat 1922 — 1933. Wiersze wygłaszane na turniejach poetyckich w latach 1922 — 1924 i wiersze o książce nadesłane na konkurs w r. 1933”. Wiersze te oraz korespondencje, protokoły i listy członków Związku Literatów przekazano Bibliotece w dwudziestolecie.

A oto odpis z rękopisu: „Protokół Sadu Konkursowego z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Tygodnia Książki w Poznaniu, na wiersz o książce. Jury konkursu stanowią: — przewodniczący prof. dr Tadeusz Grabowski, wicedyrektor Muzeum Wielkopolskiego dr Jerzy Koller, pan Bolesław Koreywo. Jury odbyło 2 posiedzenia w dniu 1 i 13 grudnia 1933 roku. Na konkurs nadesłano ogółem 66 kopert, z

czego dwie już po upływie terminu konkursowego. Na pierwszym posiedzeniu rozdzielono materiały, nadesłane na konkurs. Na drugim odczytano wspólnie najlepsze z nadesłanych wierszy, poczem jury jednogłośnie postanowiło pierwszą nagrodę w wysokości 100 złp. przyznać wierszowi pt. „Wiersz o książce” Godło „Wiersz o książce”. Drugą w wysokości 50 zł p. wierszowi p. t. „Książka mówi do stroskanego” Godło „Lady Bird” (...). Po otwarciu kopert nagrodzonych utworów okazało się, że autorką wiersza odnalezionego I-szą nagrodą („Wiersz o książce”) jest pani Halina Myślińska, majątek Kuśnierza, poczta Wronow nad Gopiem, powiat Mogiła. Autorem wiersza odnalezionego II-gą nagrodą („Książka mówi do stroskanego”) jest p. Konstanty Gałczyński, Gościńskie 15, poczta Rogoźno Wielkopolskie. Na tem Sad Konkursowy zakończył swą czynność. W Poznaniu 13. XII. 1933 r. (tu następują podpisy) Uwaga. I-sza nagroda w wysokości 100 zł ufundował p. Wojewoda Poznański Roger Hr. Raczyński. II-ga w wysokości 50 zł pol. ufundowano z sumy dyspozycyjnej Komitetu Wojewódzkiego.”

Wiersz Haliny Myślińskiej wydrukował w niedzielę 11 marca 1934 r. „Kurier Poznański”. Zdobywca drugiej nagrody, wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, czekał na swój druk — do roku 1974.

Poniżej — ów wiersz odpisany z rękopisu znajdującego się w Bibliotece Głównej UAM w Poznaniu. (bran)

Książka mówi do stroskanego:

Gdy nawet wiosną beżiesz sam, kiedy jaskółce
Próżno będziesz tłumaczył to, co ci dolega,
Gdy najcięższą godzinę wskaże tobie zegar,
Odszukaj mnie — i znajdziesz leżącą na półce.

Rzecz jestem nieogromna, lecz trudno mnie minąć
T mu, dla kogo troska bywa domu pania;
Więc w najładniejszym krześle usiądź w swym mieszkaniu
I pochyl się nade mną i daj oczom płynąć.

Wtedy w oczy wszystkimi trysną promieniami
I będę tobie matka i cię cieszylika
I z literami będziesz gwarzył jak z gwiazdami,
Żem jest jak serce mała i jak serce wielka.

Przed wejściem na widownię, w hallu teatru, zwracając uwagę najpierw wielkie gabloty z fotokopiami wierszy Stefana Garczyńskiego i jego listów do Adama Mickiewicza. Przypominają one zarówno ścisłe związki, łączące tego poetę z Wielkopolską jak i z autorem „Dziadów”, z którym tutaj właśnie niejednokrotnie spotykał się, a przy okazji starając się przekonać nas, że to na scenie poznańskiej ciąży właśnie szczególne prawo i obowiązek, by zaraz po Warszawie pokazać zapomniane dzieło czwartego wieszczca.

Poety, który zawsze pozostawał w cieniu, a w niejednym przecie, jak to zgodnie twierdzi i Adam Hanuszkiewicz i historyk literatury prof. Jarosław Maciejewski w programie do tego spektaklu, inspirował samego Mickiewicza i pozostałych poetów z wielkiej trójcy polskiego romantyzmu. Ba, jako pierwszy nawet stworzył koncepcję polskiego romantycznego bohatera, przerażającego się pod wpływem ciężkich doświadczeń narodu z egzaltowanego, pozbawionego wiary w sens istnienia i działania młodzieńca w męczennika narodowej sprawy, człowieka czynu. Tak jak Kordian w dziele Słowackiego, Gustaw Konrad w „Dziadach” Mickiewicza, czy hrabia Henryk w „Nieboskiej komedii” Krasińskiego.

To przedstawienie przede wszystkim prowokuje jednak do pisanie o samym utworze, o samym dziele i jego autorze. Zapałował się więc Stefan Garczyński na wybitnego poetę, kozytając przy tym z poparcia i autorytetu samego Mickiewicza. Zmarł jednak bardzo młodo, bo już w 28 roku życia. Pozostawiając po sobie dorobek raczej nie wielki, w którym największą kartą wiąże się na dobrą sprawę z jednym tylko utworem — wystawionym przez Adama Hanuszkiewicza najpierw na scenie warszawskiego Teatru Narodowego, a obecnie w Poznaniu, w Teatrze Nowym poematem dramatycznym „Wacława dzieje”.

Oglądając ten spektakl, widz odnosi wrażenie, że obcuje z czymś doskonale już znanym, z koncepcją literacką i filozoficzną dobrze przyswojoną przez nasze sceny. Z punktu widzenia racji teatralnych to, że wystawione ono zostało z górą 70 lat

TEATR

Dramat czwartego wieszczca?

po „Dziadach” i w 75 lat po premierze „Kordiana”, dla widza oczywiste nie ma większego znaczenia, podobnie jak fakt równoczesnego niemal powstania wszystkich tych utworów. Każdy natomiast zadaje sobie to samo pytanie, dlaczego dopiero teraz, w 140 lat po ogłoszeniu drukiem utworu, doczekał się on próby sceny. Kto ponosi tutaj winę, historycy literatury czy teatru?

A może przyczyną tkwią gdzieś indziej jeszcze, w niedostatkach literackich samego dzieła, w jego młodzieńczej niedoskonalości? Muszę się przyznać, że nie będąc historykiem literatury bałbym się zdecydowanie i jednoznacznie zabrać głos w tej sprawie. Poemat Garczyńskiego bezsprzecznie nie ma tej siły działania i operowania obrazami co „Kordian” lub „Dziady”, mniej w nim także uogólniających sprawy myśli historycznych niż np. w „Nieboskiej komedii”. Nie będąc chyba dziełem bardzo wybitnym literacko, jest on jednak niewątpliwie utworem ciekawym. I to chyba nie tylko dla badacza polskiego romantyzmu, historyków literatury.

Przedstawienie poznańskie jest na ogół przeniesieniem spektaklu, zrealizowanego przez Adama Hanuszkiewicza w stolicy. Różnym jednakże od tamtego z racji — powiedziałbym — czysto technicznych. Innego typu aktorstwa, a przede wszystkim diametralnie odmiennych warunków scenicznych. Niewielka scena Nowego narzucała więc już niejako z konieczności bardziej kameralny, wyciszony w tonie, mniej widowiskowy charakter i wymiar spektaklu. Otwiera to przedstawienie krótki prolog, próbujący ukazać nam nadrzędne prawa, rządzące

Na zdjęciu: jedna ze scen poznańskiej inscenizacji poematu Garczyńskiego.

Fot. — J. Kulm

romantycznym teatrem. Potem oglądamy właściwy spektakl. Dzieje Wacława, polskiego romantycznego bohatera, jego miłość i jego wahania, jego dyskusje z szatanem o sprawie polskiej, o polskim powstaniu.

Dwie role i dwie postacie wysuwają się tu zdecydowanie na plan pierwszy. Świetnie ustawiona przez Tadeusza Drzewieckiego rola Nieznajomego, górnika, wyraźnie głębią myśli nad młodym i porywczym Wacławem oraz rola tytułowa Leszka Łotackiego, czysto i sprawnie prowadzona przez młodego aktora, chociaż niewielka jeszcze od pewnych braków w samej technice podawania trudnego, poetyckiego tekstu. W powodzi postaci występujących w tym przedstawieniu wspomnieć za nazwiska trzeba Halinę Łabonarską w roli siostry, Sławę Kwaśniewską w roli matki oraz Joannę Orzeszkowską w roli heroiny romantycznego teatru.

I to przedstawienie, tak odmiennie w swej poetyce, od tych wszystkich, do których przyzwyczailiśmy nas ten teatr, także w sumie jest więc chyba jego sukcesem. Innym oczywiście wymiarów jest to sukces. Przede wszystkim związany jest on z wydarzeniem literackim, jakim stała się premiera zapomnianego dzieła po 140 z górą latach oraz z samym nazwiskiem inscenizatora — Adama Hanuszkiewicza. Tylko w teatrze o tej renomie i takim właśnie zespole decydowałby się jednak zapewne Hanuszkiewicz na realizację tego spektaklu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Wacława dzieje” poematu dramatycznego Stefana Garczyńskiego w adaptacji, reżyserii i scenografii Adama Hanuszkiewicza. Współpraca reżyserska Janusz Nyczak. Premiera prasowa 21 czerwca 1974 r.



SP-HBC na kursie⁽⁴⁾

W sumie więc zadowoleni byliśmy, że fatalne warunki atmosferyczne zatrzymały nas w Gliwicach o jeden dzień dłużej niż to planowali organizatorzy. Ale nawet dwa dni pobytu pozwoliły tylko na pobieżne zapoznanie się z osiągnięciami miasta, którego nie sposób poznać inaczej jak wraz z całym skomplikowanym makroregionem przemysłowym Śląska.

W niedzielę, 2 czerwca mieliśmy do rozegrania ostatnie dwa etapy rajdu. Rano przelot Gliwice — Strzelin i po krótkim odpoczynku Strzelin — Turoszów. Niewątpliwie z racji górzystego ukształtowania terenu, obie na leżały do najtrudniejszych prób tegorocznej imprezy.

Im bliżej końca zawodów, tym częściej znajdowałem się w kiepskim humorze. Rajd Dziennikarzy i Pilotów, jak sama nazwa wskazuje, obejmuje także konkurencję dzieńnikarską. Nic więc dziwnego, że w coraz lepszym nastroju znajdował się Ryszard, a w coraz gorszym ja, i dwudziestu siedmiu — jak mówił — podobnych mi obiboków.

Postanowiliśmy wszakże powalczyć jeszcze na ostatnich etapach, aby wyprzedzić chociażby mniej odpornych konkurencyjnie konkurentów.

Ryszard prowadził samolot jak po sznurku, pokazując mi raz po raz znaki lub obiekty, których zdjęcia mieliśmy w kablinie. Ja za to koncentrowałem uwagę na wszystkich samochodach, w każdym upatrzyłem siedziącego za sterami w reku. Tych samochodów nie zauważyłem zbyt wiele, jako że lecieliśmy nad niezbyt gęsto zaludnionymi rejonami. To chyba sprawiło, iż tuż przed Strzelinem odpadliśmy nieco od trasy, na szczęście niewielka stacyjka kolejowa pomogła nam z powrotem wejść na właściwy kurs.

Na mecie okazało się, że docieliliśmy na dobrym, bo aż czterastym miejscu. Ladowali w Kondratowicach koło Strzelina, w połowie bazy ze połu usług agrolotniczych. Pośpiek, połączony z nieodłączną w takich przypadkach wmięką na wrażeń i — start do ostatniego etapu z metą w Turoszowie.

Komunikat meteo nie nastrojał optymistycznie. Przewidywane zachmurzenie dochodzące miejscami do 7/8 pokrycia nieba spowodowało, że Ja

nusz długo nanosił na mapę lotniska najbliższe trasy. — To tak na wszelki wypadek — mówił — gdyby okazało się, że dalej nie można lecieć.

Wiedziałem już co może dla nas oznaczać nagle pogorszenie warunków atmosferycznych. Nie chodziło przecież o fabryczne kominy jak nad Zgierzem, ale o pagórki, niezrędko dochodzące do tysiąca metrów wysokości. Tym razem jednak bogowie wiatrów z Eolem na czele byli do nas przychylnie usposobieni. Trafiliśmy w sam raz w moment południowego rozogodzenia. Komisja sędziowska, dysponująca śmigłowcem, była bezsilna: znajdowaliśmy nawet znaki, wyłożone przemyślnie na przeciwstokach do kierunku lotu. Podziwiałem za to Byszarda. — U licha, skąd on wie, że te górki mamy ominąć z lewej, a nie z prawej strony?

Do Turoszowa dotarliśmy bez przeszkód — jak to się łatwo mówi. Nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Siedze teraz na lotnisku i liczę samoloty, nadlatujące do mety z niewłaściwego kierunku. To ci,

którym się nie udało. Ale oni też są zwycięzcami, pokonali przecież własną słabość, chwile zwątpienia, nakazujące lądować na pierwszym z brzegu lotnisku.

*

Ostatni etap wprowadził sporo zmiany w klasyfikacji, przegrali m. in. wielcy faworyci. Opóźnienia mają także triumfatorzy poprzedniego etapu, którzy w Strzelinie zafasowali nie były jakie nagrody: cielaka i tucznika — za pierwsze i drugie miejsce. Najgorzej jednak wyszedł zdobywca trzeciej nagrody: 100 kg cukru w kostkach! Śmiejemy się teraz, że zbyt mocno obciążł samolot, stąd ponad dwadzieścia minut spóźnienia w Turoszowie...

Dosyć długo czekaliśmy na przylot ostatniej ze startujących załóg. Wiadomo było, że „Wilga” ze znakami NCO ma coraz mniej paliwa. Zdenerwowanie powoli zaczyna udzielać się wszystkim. Mnożą się domysły, żeby teraz, u kresu...

Kolację jedliśmy już spo-



Grać jak najlepiej

Rozmowa z Konstantym Andrzejem Kulką

go formatu. Z pewnością ma pan jednak ulubionych kompozytorów?

— Bardzo lubię Brahmsa — jego Koncert skrzypcowy i sonaty; romantyków, oczywiście Bacha, a z twórców bardziej współczesnych — Bartoka.

— Nie uczestnicząc nigdy w Konkursie Wiedeńskim, dwukrotnie inaugurował pan tę imprezę. Jeśli dobrze pamiętam, jedno z powtórzeń koncertu otwierającego ostatni festiwal nie doszło do skutku z powodu awarii elektryczności. Dziesiątki poznańskich melomanów, szczególnie młodzieży (miał to być występ dla członków „Pro Sinfoniki”), nie mogły długo tego przeboleć. Odkrył pan jednak znów Gród Przemysławia i tutaj nastąpiły „chrzciny” kwartetu fortepianowego. Czy debiut ów zadowoliliśmy szczególnie sympatycznie dla naszego miasta, czy też może chęci wynagrodzenia poznaniaków „straty” sprzed półtora roku?

— Premierowy koncert no-

wego zespołu, nie przypadkowo wypadł w Poznaniu. To wynik sympatii dla miasta, i dla publiczności i dla bardzo pięknej i akustycznej sali. Aula uniwersytecka stwarza wykonawcy znakomite warunki.

— Jaka część pańskich koncertów odbywa się w kraju, jaka za granicą?

— Oczywiście więcej występów wypada poza Polską. Na estradach krajowych grywam zawsze między wojażami. Pierwszeństwo koncertów zagranicznych wynika głównie stąd, iż kontrakty te zawiera się przynajmniej z rocznym wyprzedzeniem; w kraju bywa często przeciwnie.

— Ciekawi jesteśmy pańskiego reżimu ćwiczeń.

— Powinno się grać codziennie, lecz często, chociażby w podróży, jest to niemożliwe. Praktyka potwierdza, iż normalnie ćwiczyć można jedynie w domu. Ja nie wylaczam godzin, próbuję po prostu intensywnie. Przy takim trybie pracy nie po-

chłania to znów tak wiele czasu. Nigdy się nie przemęczam.

— Czy zdarzyły się panu złe recenzje?

— Zawsze się takie trafiają; miewa je każdy. Jak na nie reaguję? Po przeanalizowaniu i ustosunkowaniu się — czy zawierają zarzuty słuszne bądź nie, przebolewam. Niejednokrotnie przyjmuję pewne uwagi i uwzględniam je przy dalszej pracy.

— Zaczęliśmy od Monachium, pozwól pan, że na koniec rozmowy również tam powrócimy. Myślę oczywiście o piłkarskich mistrzostwach świata. Czy interesują pana występy drużyny Kazimierza Górskiego?

— Ogromnie, jakże mogłoby być inaczej. Nasi chłopcy grają wspaniale. Podczas oglądania meczu z Argentyną zdernowałem się i spościłem... prawie jak na koncercie.

Rozmawiał:

WOJCIECH NENTWIG



Kto wytwarza godła

Może ktoś wie i zechce udzielić informacji, jaka firma produkuje (podobno we Wrocławiu) z papier-mache godła Polski w dużych rozmiarach? Potrzebujemy godło do naszej auli, w której bardzo często odbywają się różnego rodzaju zebrania i sesje. Wstyd nie posiadać w szkole pięknego godła. Nasz adres: Liceum Ekonomiczne, 62-100 Wągrowiec, ul. Kościuszki 49. (2025)

Dyrektor mgr B. SZYMANSKA

Zaniemyśl - Środa

Nawiązując do zbiorowego wniosku, opublikowanego w „Głosie” z 9. VI br. pt. „Z Zaniemyśla do Środy”, w sprawie zmian w rozkładzie jazdy autobusów na trasie: Zaniemyśl — Środa, lub uruchomienia dodatkowego kursu z przyjazdem do Środy o godz. 6.40 Zarząd WP PKS w Poznaniu uprzejmie informuje, że wniosek został załatwiony odmownie.

Dodatkowy kurs autobusowy, który został wprowadzony w życie 26 maja 1974, z Zaniemyśla do Środy o godz. 7.05 został dostosowany do potrzeb młodzieży szkolnej, rozpoczynającej zajęcia o godz. 8.00. Z tych też względów nie możemy zmieniać rozkładu jazdy.

W sprawie uruchomienia kursu dla pracowników rozpoczynających zajęcia w Środzie o godz. 7.00 Zarząd Przedsiębiorstwa informuje, że Oddział nasz, wykonujący przewoźową pracę w tym terenie, nie posiada wolnego taboru autobusowego.

Pragniemy wyjaśnić, że trasa Zaniemyśl — Środa biegnie wzdłuż czynnej linii kolejowej, wobec czego należy zwrócić się do DOKP Zarząd Kolei Dojazdowej w Poznaniu o dostosowanie komunikacji kolejowej do potrzeb tamtejszej ludności. (1789)

Z-ca dyrektora Zarządu WP PKS w Poznaniu d/s Przewozów T. PAWLICKI

Jeszcze o „Warsie”

16 września ubr. opublikowaliśmy felieton pt. „W podróży”, w którym krytykowaliśmy porządku panujące w niektórych wagonach sypialnych „WARS”, kursujących na liniach zagranicznych. Na odpowiedź w tej sprawie czekaliśmy ponad pół roku. Aż wreszcie, gdy dyrekcja „WARS” ustosunkowała się do naszych uwag, okazało się iż jest to odpowiedź wymijająca, z której wynikało, że winnymi nieporządków panujących w wagonach sypialnych są przeważnie... pasażerowie.

Powróciliśmy przeto do sprawy raz jeszcze, 21 kwietnia br., w artykule pt. „Mowa — trawa czyli odpowiedź instruktażowa”. Tym razem dyrektor Przedsiębiorstwa Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych „WARS” z Warszawy odpisał szybko. W liście tym czytamy m. in.:

„Przyznajemy, iż sprawa była załatwiona opieszale a podniesienie przed red. Marka Przybylskiego zarzut, nie udzielenia redakcji odpowiedzi w ustawowym terminie, jest słuszny. Pracownik winny tego uchybienia został ukarany dyscyplinarnie.

Pragniemy jednocześnie wyjaśnić, że w celu zapewnienia dostatecznej ilości napojów w wagonach sypialnych i z miejscami do leżenia, zwiększono normatywy zaopatrzenia. Zo-

bowiano organa kontrolne naszego Przedsiębiorstwa do zwracania szczególnej uwagi na wszelkie niedociągnięcia w zaopatrzeniu wagonów, a kierownictwo oddziałów eksploatacyjnych do natychmiastowego usuwania wszelkich stwierdzonych nieprawidłowości.

Po każdej podróży używana białozna pościelowa jest prana w pralni. Nie wykluczamy, że w sporadycznych przypadkach pościel, mimo uprzedniego uprania, wzbudza podrażnienie u pasażera iż jest nieświeża, ale jest to wynikiem trudności związanych z zaopatrzeniem pralni we właściwą jakościową wodę. Trudności te pokonamy przez doprowadzenie wody z ujęć miejskich wodociągów. Czynnione są starania, aby nastąpiło to jeszcze w bieżącym roku. Koce znajdujące się w wagonach „WARS” czyszczone są okresowo.

Pragniemy zapewnić redakcję, że wszelkie głosy krytyczne oraz konstruktywne propozycje zmierzające do polepszenia standardu obsługi naszych pasażerów rozpatrujemy wnikliwie. Za opóźnienia w udzieleniu odpowiedzi serdecznie przepraszamy.

Nici z obiadów

Owarta niedawno restauracja dietetyczna „Szarotka” przy ul. Dobrowskiego (w pobliżu ul. Szamotulskiej) chyba nie lubi klientów. W tygodniu przed 23 czerwca dwukrotnie zastaliśmy na drzwiach wejściowych tabliczkę z napisem: „Awaria-remont”. W miłym tygodniu znów w jeden dzień widniała owa tabliczka na drzwiach.

Najgorsze jest to, że równo cześnie znajduje się w remoncie bar mleczny „Dąbrówka” przy ul. Dąbrowskiego, tuż przy Polnej. Gdzie zatem zjeść tanio obiad, skoro obie placówki zamknięte są na cztery smutki: jedna od dłuższego czasu, druga co kilka dni?

A jeśli w „Szarotce” wmontowano niesprawne urządzenie, to trzeba je co prędzej wymienić na zadatne do użytku, by lokal, tak popularny, nie miał tak wiele przerw w podejmowaniu gości.

T. SOBECKI Poznań

P. S. Zauważyłem w sobotę nową kartkę na drzwiach „Szarotki”: „Remont od 28. VI do 10 VII”.

Wciąż „dziki” postój taksówek

Przy ulicy Pawiej w Poznaniu, między osiedlami Małemu Lipcowemu i Bohaterów II Wojny Światowej, „utrwalił się” w dogodnym miejscu postój taksówek. Gdy nie ma zbyt wielkiego ruchu, kierowcy czekają tutaj na pasażerów. Ponieważ jednak jest to postój wciąż jeszcze nieuprawniony (tzw. „dziki”), więc kiedy wzrasta ruch taksówek, łapie się je z dala od postoju (w pobliżu tzw. „deski”, przystanków autobusowych, wewnątrz Osiedla Małemu Lipcowemu...). Trudno mieć pretensje do kierowców za przyjmowanie pasażerów w każdym miejscu, skoro wciąż nie ma wśród osiedli oficjalnego postoju.

Tymczasem próba życia wykazuje, że postój w utrwalonym miejscu powinien być już dawno i to oznaczony tablicą.

Z. Kos Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za straszenie prawem skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60 559 Poznań.

Przegląd „Czytelników”

nowości zaczniemy od zaanonsowania wreszcie dochodzącego do skutku, pełnego wydania „Pism zebranych” Marii Konopnickiej pod redakcją Aliny Brodzkiej, która też inauguruje edycję „Nowele, tom I”, mieszczący najmlodsze opowiadania, szkice, obrazki, opatrzone przypisami i redakcyjnym wstępem. Czytamy tam, że w porównaniu z pierwszą ambitną próbą zbiorowej edycji przedsięwzięta w 1915 przez filologa Jana Czubka (z zamierzonych dzieł ukazało się dziewięć to mów), obecna edycja pism Marii Konopnickiej zmieści wszystkie dziś dostępne i znane teksty tak prozatorskie jak poetyckie wybitnej autorki. Jest to tym bardziej ważne, że większość rówieśników i młodszych partnerów pisarki posiada już dziś wielotomowe wydania swego dorobku i brak w tym gronie Konopnickiej stał się mimowolnie wyrządkiem jej krzywdą. Tom mieści „Wrażenia z podróży” oraz ze stów wydanych kiedyś w jednym tomiku „Czterech nowel”, z najbardziej znanymi jak „Wojciech Zapala” i „Pod prawem” włącznie. Opracowanie edytorskie jest staranne, ładna też szata graficzna w opracowaniu Władysława Brykczynskiego.

W poszerzonym wydaniu ukazały się popularne i lubiane „Wieczory warszawskie” Pawła Herta, szkice i notatki warszawskie, pełne wiedzy autentycznej, płynącej z ukochania miasta tak w jego przeszłych chwilach jak i

znacznie bliższych naszej współczesności. Hertz wpada tu niekiedy w nastrój niemal liryczny, jest żywa w tych tekstach nuta serdeczności i ciepła, związania z miastem na podkładzie emocjonalnym. Książka godna polecenia nie tylko dla warszawiaków, ale dla każdego, kto z pewną nutą sentymentu lubi wspomnienia, tak z przeszłości jak i teraźniejszości.

Zadziorny, ironizujący, przekorny i imponujący erudyty Aleksander Jerzy Wiercior-

Z książką na ty

Polskie drogi

kowski wydał tom swych filozoficznych, bo tak je trzeba określić, felietonów, publikowanych na łamach prasy. Przedsięwzięcie okazało się trafnym, zestawienie tekstów złożonych przez osobę dorosłego filozofa — drumiasty składa się w zwartą, spójną całość, w pewien jakby system świadomie niekiedy wykarykaturzonego, a przecież głębokiego widzenia spraw i zjawisk w całej ich wieloznaczności. Wierciorowski jak mało kto wypracował swój własny, na wskroś oryginalny styl, niekiedy nielatwy do przegryzienia, ale potem przynoszący w lekturze nie lada satysfakcję, jeszcze, gdy się doda, że w tych opowiadaniach filozoficznych jest coś z klimatu racjonalizmu XVIII wieku.

Na pewno jest pozytywnym zjawiskiem fakt, iż pojawia się u nas coraz więcej powieści typu obyczajowo-psychologicznego, usiłujących penetrować wcale nieproste sprawy zwykłego, codziennego ludzkiego współżycia. Na czoło wysunąłby tu utwór znanej przedtem głównie z powieści historycznych, Ewy Nowackiej — „W cieniu malwy”. Jest to książka odważna, wnikliwa w obserwacji, w odkrywaniu pod łoża konfliktowych sytuacji międzyludzkich, nie bojąca się pewnych zjawisk, niekiedy nawet okrutnych, nazywać po

Miał 19 lat, kiedy został laureatem I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym w Monachium. I niemal od razu otworzył się dla niego największe estrady świata: Nowy Jork, Waszyngton, Londyn, Paryż, Bonn, Berlin, Moskwa. Nie wiele później Azja, Australia.

— Panie Andrzeju, rozpoczynajmy od Monachium. Tam przecież się wszystko zaczęło...

— Na tak, występy i zdobywanie nagrody spowodowały zainteresowanie się mną nie tylko jurorów i muzyków, lecz także impresariów. Już w RFN otrzymałem szereg propozycji. Parę miesięcy później zaczęła się seria koncertów, po nich w miarę dobre recenzje, a z nimi coraz więcej zaproszeń.

— Szybko zyskał pan olbrzymią sławę, która... pomaga i mobilizuje czy raczej przeszkadza?

— Ująłbym to trochę inaczej — sława ani nie pomaga ani też nie przeszkadza, ona z obojczy wiąże. To znaczy nie mogę pozwolić sobie na złe występy, ponieważ publiczność oczekuje ode mnie dobrego grania. Nie mogę jej zawieść. Choć człowiekiem jest tylko człowiekiem. Czasem na słabszą formę składają się różne, niezależne od nas czynniki, np. choroba, złe samopoczucie, niekorzystna sytuacja biomedyczna. Najważniejsze wydaje mi się wszakże, aby nigdy nie zejść poniżej pewnego — jak to określiam — dolnego pułapu wykonawstwa, a dążyć trzeba, by pułap ten był na jak najwyższym poziomie.

— Dziś jest pan u szczytu sławy. Pojawia się być może wkrótce nowe twarze, ludzie młodzi, nie wykluczone — równie utalentowani. Czy nie obawia się pan takiej „konkurencji”?

— Wprost przeciwnie. Miejsca na estradzie, przynajmniej na razie, nie brakuje. Zwalnia dla dobrych skrzypków. Każdy kto wejdzie, kto będzie dobry, będzie po prostu grał i koncertował. Moim zadaniem jest grać jak najlepiej, w miarę upływu czasu jeszcze lepiej.

— Pański niezwykle rozległy i wszechstronny repertuar to poniekąd konieczność. Tego wymaga się od artysty światowe-

kojny o ich los. Pod wieczór pułap chmur obniżył się nieco dlatego też nie ryzykował przeszkakiwania szczytów ukrytych w pierzastych strzechach i wrócili do Strzelina. Załoga SP-NCO dotarła jednak do me ty w Turoszowie. Fakt, że do piero po północy, dowiedzieli jakimś okazyjnym samochodem, ale znaleźli się razem z nami.

Wszedobylski Maciej „R. dziennikarz w tej załodze, zdołał nawet dobrać się do siedzów i ma wyniki ostatniego etapu. Miał jednak Ryszard no sa — zwyciężyliśmy!

*

Zwyciężyliśmy — ale tylko na ostatnim etapie. Nie różni się piloci sportowi od przedstawieli innych dyscyplin. W każdej przecież najwyższej premiowana jest równa, wysoka forma. Pod tym względem klasa dla siebie byli reprezentanci Bydgoszczy, pilot Leszek Szutowski i redaktor Władysław Kowalski reprezentujący „Gazetę Pomorską”. Z pięciu etapów bydgoszczanie tylko dwa razy znaleźli się poza pierwszą trójką.

Nam tzn. pilotowi Ryszardowi Guni i niżej podpisanemu, reprezentującym barwy „Głosu” — przyznano miejsce XIV.

BOGDAN ZDANOWSKI

Ostatni tom Norwida w 1975

Ostatni XI tom „Pism wszystkich” Cypriana Norwida, monumentalnej edycji podjętej przez Państwowy Instytut Wydawniczy, pojawi się na półkach księgarskich w 1975 r. Tom ten zawierał będzie m. in. „suplementowe” teksty poety, odnalezione w ostatnich latach i z tego powodu nie włączone do odpowiednich tomów „Pism”.

Opracowanie tych nowych materiałów zarówno biograficznych jak i literackich, które pojawiły się już po rozpoczęciu druku „Pism spowodowało, jak informuje wydawca, opóźnienie edycji tomu XI.

PAP

Sukcesy Polski są sukcesami wszystkich Polaków

Wypowiedź Edwarda Gierka dla miesięcznika polonijnego

W związku z 30-leciem Polski Ludowej i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka udzielił miesięcznikowi „Panorama Polska” wypowiedzi adresowanej do Polaków żyjących za granicą. Oto jej tekst, opublikowany wraz z odrębnym podpisem i sekretarza KC PZPR w najnowszym, lipcowym numerze miesięcznika, wydawanego dla Polonii przez Polską Agencję Interpress:

„Droży Rodacy! Obchodzimy w tym roku XXX-lecie narodzin Polski Ludowej. Wierzę, że rocznica ta stanie się okazją do refleksji nad najnowszymi dziejami ojczyzny nie tylko dla nas, żyjących w kraju, ale również dla milionów Polaków rozsiadanych po całej kuli ziemskiej.

W ciągu tych trzydziestu lat przebyliśmy długą drogę. Wiodła ona od straszliwych strat, jakie naród nasz poniósł wskutek wojny i okupacji hitlerowskiej, poprzez ofiarny wysiłek narodu w odbudowie kraju, likwidacji jego zacofania i budowie nowego potencjału, do obecnej Polski — silnej, światłej i sprawiedliwej, cieszącej się uznaniem i autorytetem w świecie. O takiej właśnie Polsce marzyło wiele pokoleń najlepszych jej synów, dla niej przelewali krew i oddawali wszystkie swe siły, dla niej pracowali.

Dzisiejszy obraz naszej ojczyzny jest wymownym świadectwem patriotyzmu, pracowitości, talentów i niespożytej energii polskiego narodu, który odbudował z ruin i zgłuszył swój dom, uczynił go zasobniejszym i piękniejszym niż kiedykolwiek w historii, trwałym, bezpiecznym, godnym wielkich tradycji narodu i ambicji jego młodych pokoleń. Patrzymy w przyszłość z ufnością i wiarą we własne siły, podejmujemy nowe, ambitne plany i zadania. Chcemy, aby kraj nasz był jeszcze bardziej zasobny. Otwieramy przed Polską nowe horyzonty postępu społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Wiem, że pomyślność ojczyzny jest naszym pragnieniem i wasze, drodzy rodacy, w sercach

Budowlany „Klub dobrej roboty”

Z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego, a w porozumieniu z Ministerstwem Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych powstał w tym roku „Klub przedsiębiorstw dobrej roboty”. W Wielkopolsce swój akces do klubu zgłosiło 13 przedsiębiorstw, m.in. PPB nr 2 i 3, PPBP nr 1, PPRI, „Hydrobudowy 7 i 9” w Poznaniu oraz „Metalplast” w Lesznie i Krotoszyńskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej.

W sobotę, w obecności reprezentantów Delegatury ZG ZZPPB i PZB, wchodzące w skład klubu przedsiębiorstwa otrzymały dyplomy, które stanowią równocześnie legitymacje członkowskie. Ocena zadań realizowanych przez członków klubu, do których należy wyjątkowa gospodarność we wszystkich dziedzinach, nastąpi pod koniec marca 1975 r., a rozdanie nagród 1 maja przyszłego roku. I nagroda wynosi 200 000 zł (i specjalna nagroda resortu — autokar), II — 150 000 zł, a III — 100 000 zł. 50 proc. z nagród zwiększy zakładowe fundusze socjalne, a pozostała część przeznaczona będzie na indywidualne premie dla szczególnie wyróżniających się pracowników. (a)

Porozumienie graniczne między NRD i RFN

Przedstawiciele NRD i RFN podpisali 29 czerwca w Berlinie kilka porozumień, które są rezultatem prac komisji granicznej obu państw.

Str. 6 — GŁOS — 30 VI/1 VII 1974

Od 1 lipca

Wyższe zasiłki — lepsza ochrona

Jak już informowaliśmy, od 1 lipca wszystkim pracownikom będą przysługiwać za czas choroby zasiłki w wysokości 100 proc. zarobków netto.

Wprowadzenie w życie tej decyzji VI Zjazdu PZPR wysuwa nasze ustawodawstwo so cjalne w tym zakresie na jedno z czołowych miejsc w świecie. Oznacza to równocześnie ważny krok na drodze likwidowania różnic w uprawnieniach między robotnikami i pracownikami umysłowymi, w procesie, który ostatecznie zamknie Kodeks Pracy.

Decyzję tę, z uwagi na jej znaczne, liczone w miliardach złotych skutki ekonomiczne, realizowano od lipca 1972 r. w trzech etapach. Również i obecnie, ostateczna podwyżka zasiłków robotników z 90 do 100 proc. zarobków netto, jest operacją kosztowną, na którą w dodatku rzutują szybko rosnące płace oraz znaczna

absencja chorobowa, która, niestety, od kilku lat nie maleje.

Jej skutków ekonomicznych nie można oczywiście mierzyć tylko wypłatami zasiłków chorobowych. Wystarczy uświadomić sobie choćby straty wynikające z dezorganizacji pracy itp. Jeszcze więcej, choć niewymierne są społeczne koszty absencji.

Dlatego też — sprawą pierwszoplanową jest energiczne i wielostronne przeciwdziałanie zwłaszcz tej części absencji, która niewiele ma wspólnego ze stanem zdrowia pracowników, bardziej zaś — z poziomem dyscypliny społecznej.

Uprawnienia przyznane tylko na wypadek nieszczęścia, niektórzy pracownicy traktują jako przywilej, tym chętniej wykorzystywany, im bardziej „opłaca się” chorować. Ludzie tacy stanowią tylko margines uczciwie i dobrze pracujących załóg. I tak jak w przypadku każdego marginesu powinni się oni spotkać ze zdecydowaną postawą całej społeczności zakładowej, z ostrym sprzeciwem najbliższego środowiska wobec nadużywania państwa w trosce o rzeczywiście chorych, o ich samopoczucie psychiczne i warunki leczenia.

Względami społecznymi, które zdecydowały o sposobie rozwiązania sprawy zasiłków cho uprawnien przyznanych przez robowych, podyktowana została inna zwiazana z nimi korzystna dla pracowników

zmiana. Dotyczyć ona będzie już w niedługiej przyszłości rozwiązywania umów o pracę z powodu długotrwałej choroby. Kodeks Pracy, który — jak wiadomo — wchodzi w życie za pół roku — wprowadza zasadę, że z pracownikiem, który był zatrudniony w danym zakładzie co najmniej 6 miesięcy, umowa o pracę może być rozwiązana dopiero po upływie okresu, w ciągu którego przysługuje zasiłek chorobowy. Okres ten wynosi od 26 do 39 tygodni, a przy gruźlicy — do 52 tygodni. Oznacza to w stosunku do stanu obecnego znaczne przedłużenie okresu ochrony przed zwolnieniem. 6-miesięczny staż pracy w zakładzie nie jest przy tym wymagany, jeśli niezdolność do pracy została spowodowana wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową. Równocześnie nie warto podkreślać, że przepisy kodeksu zapewniają pracownikowi możliwość powrotu do zakładu i kontynuowania zatrudnienia, dopóki jest on zdolny do pracy. (PAP)

Ze zjazdu delegatów RSP

Cel — produkcja wielkotowarowa

Na odbywający się minionej soboty w Nowym Świecie (powiat pleszewski) XI Wojewódzki Zjazd Delegatów Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, przybyło ponad 120 reprezentantów gospodarki zespołowej z Wielkopolski.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich, m.in. wiceminister rolnictwa, prezes Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych Jerzy Maciak, sekretarz NK ZSL Bole-

śław Strużek i prezes Zarządu Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Antoni Paśko.

Podniosłym wydarzeniem na Zjeździe była dekoracja zastawionych działaczy ruchu spółdzielczego Wielkopolski Medalem 30-lecia PRL, odznakami honorowymi wojewódzkimi, spółdzielczymi i resortowymi.

Zbiorowe Odznaki Honorowe „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego” przyznano RSP Jarogniewice w powiecie kościańskim, Podstolice w powiecie wrzesińskim i Stoleżyn w powiecie wągrowieckim.

Ogłoszono wyniki współzawodnictwa prowadzonego w ubiegłym roku między spółdzielniami produkcyjnymi w Wielkopolsce. Wśród 21 najlepszych gospodarstw zespołowych czołowe miejsca zajęły: Nowy Świat w powiecie pleszewskim (I nagroda), Dębina-Buszewko i Wilczyna w powiecie szamotulskim (2 równorzędne nagrody drugie), Adolfovo w powiecie wągrowieckim (2 równorzędne nagrody trzecie).

Prezes Zarządu WZ RSP Stanisław Walendowski przedstawił osiągnięcia gospodarcze i społeczne gospodarstw zespołowych w Wielkopolsce w okresie ostatnich 2 lat, a także zadania na lata 1974 — 1975 oraz na następną pięcioletkę. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa podnoszenia produkcji towarowej, głównie zwierzęcej (specjalizacja w chowie bydła i trzody chlewnej). Dążyć się będzie, aby spółdzielnie produkcyjne przekształcały się w wielkotowarowe przedsiębiorstwa.

W dyskusji spółdzielcy prezentowali osiągnięcia swoich gospodarstw zespołowych, mówili o napotykanym w trakcie unowocześniania produkcji trudnościach i kłopotach dotyczących m.in. zaopatrzenia w materiały budowlane, w kontynuowaniu inwestycji gospodarczych i mieszkaniowych, przy przyjmowaniu ziemi w zagospodarowanie.

Przemawiający w imieniu wojewódzkich władz partyjnych kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR w Poznaniu Teodor Jakubowski dziękował spółdzielcom za wysokie wyniki produkcyjne. Przedstawił czekające rolnictwo wielkopolskie zadania. Apelowo o sprawny przebieg zniw i udział w przygotowaniach do Dożynek Centralnych w Poznaniu.

W wyniku wyborów na czelę 29-osobowej Rady WZ RSP stanął ponownie Bronisław Luty z Izbicy w powiecie rawickim. Rada powołała Zarząd WZ RSP z dotychczasowym prezesem Stanisławem Walendowskim. (emp)

Posiedzenie Międzynarodówki Socjalistycznej w Londynie

Jak donosi Agencja Reutersa, dzisiaj w Chequers pod Londynem, oficjalnej rezydencji premierów brytyjskich, odbędzie się jednodniowe doroczne posiedzenie przywódców ponad 20 socjaldemokratycznych partii z krajów zachodnich.

W konferencji weźmie udział 10 urzędujących premierów i 1 prezydent (Kostaryki). Ostatnie posiedzenie Międzynarodówki Socjalistycznej odbyło się w listopadzie ubr. również

w Londynie. Zwołane zostało przez przywódcę brytyjskiej Partii Pracy, Harolda Wilsona.

Na obecnej konferencji Międzynarodówki poruszone zostaną najważniejsze światowe problemy gospodarcze, stosunki Wschód — Zachód, kwestie dotyczące bezpieczeństwa i współpracy w Europie, sytuacja krajów rozwijających się, jak również rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Konferencję otworzy przywódca brytyjskiej Labour Party i zarazem premier W. Brytanii Harold Wilson. W swoim wystąpieniu ma on poruszyć problemy związane z inflacją w krajach kapitalistycznych, sytuację energetyczną na świecie oraz sprawę nadwyżek w bilansach płatniczych krajów eksportujących paliwa płynne.

Natomiast problemy bliskowschodnie ma podjąć w swoim wystąpieniu kanclerz Austrii, Bruno Kreisky. Stał on ostatnio na czele misji Międzynarodówki Socjalistycznej, która odwiedziła Egipt, Syrię i Izrael. W sprawie Bliskiego Wschodu ma zabrać również głos nowy premier Izraela, Iechak Rabin.

Prezydent Kostaryki, Daniel Oduber, poruszy problem współpracy pomiędzy krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się. Na temat sytuacji w krajach rozwijających się zabierze również głos premier Jamajki, Michael Manley. Problem europejskie poruszą premier Holandii Joop den Uyl i minister spraw zagranicznych Portugalii, Mario Soares. W związku z obecnością w Londynie licznych mężów stanu policja podjęła wyjątkowe środki ostrożności. (PAP)

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
INFO-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INFO-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP

Apel Sekretariatu WPK

Z apelem o wszczęcie kampanii na rzecz wstępowania do Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Komunistycznej Federacji Młodzieży zwrócił się do wszystkich organizacji i aktywistów partii Sekretariat WPK. Opublikowany na łamach „Unity” apel Sekretariatu WPK podkreśla, że po niedawnych sukcesach silnych demokratycznych w czasie referendum roz wodowego oraz w wyniku umocnienia się ruchu antyfaszystowskiego po zamachu bombowym w Brescii, powstały warunki dla nowej ofensywy sił demokratycznych i dla dalszego rozszerzenia wpływów organizacji komunistycznych.

Izrael bombarduje Liban

W piątek wieczorem wojska izraelskie przy użyciu ciężkiej artylerii atakowały różne sektory

Zamach w Bejrucie

W Bejrucie został zastrzelony M. A. Numan, były wicepremier i minister spraw zagranicznych Jemeńskiej Republiki Arabskiej. Samochód, którym jechał Numan został ostrzelany przez nieznaną osobę nioż w jednej z centralnych ulic Bejrutu.

Cholera w Afryce

Światowa Organizacja Zdrowia opublikowała informację o epidemii cholery w Afryce Południowej. W okresie od 29 marca do 25 maja br. na tę chorobę zapadło 97 osób. Nie zarejestrowano dotychczas żadnego przypadku śmiertelnego.

Wenezuela — Chiny

Wenezuela i Chiny podpisały po rozumienie o nawiązaniu stosun-

ków dyplomatycznych. Jednocześnie Wenezuela zerwała stosunki dyplomatyczne z Tajwanem.

Czystka w armii cypryjskiej

Korespondent Agencji Reutersa, pisze o czystce, jaką rząd cypryjski przeprowadza wśród oficerów sztabowych Cypryjskiej Gwardii Narodowej, a także w aparacie oświaty. Rząd Makariosa zwrócił się do Grecji z prośbą o odwołanie większości z 650 oficerów pełniących różne funkcje w sztabie Gwardii Narodowej. Zarzuca się im sprzyjanie działalności organizacji „Eoka-2” opowiadającej się za unią z Grecją.

Amnestia na Filipinach

Prezydent Filipin F. Marcos pod pisał dekret, na mocy którego wszyscy rebelianci, którzy z różnych powodów podnieśli broń przeciwko władzom zostaną objęci pełną amnestią. Zarządzenie obejmuje również muzułmańskich rebeliantów na wyspach Mindanao i Sulu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

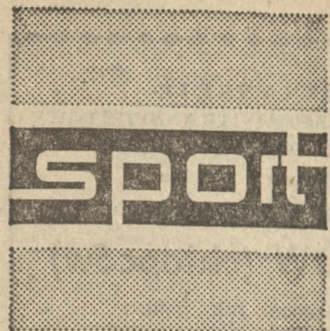
Aparaty sejsmograficzne zaistniałowane w Toskanii zarejestrowały

Pierwszy polski zbiornikowiec olbrzym

Polska Żegluga Morska, pod której banderą pływają największe masowce, o nośności 55 i 52 tys. DWT typu m/s „Manifest Lipcowy” i „Uniwersytet Jagielloński” wchodzi w nowy etap rozwoju. Jak informuje armator — 29 bm. w stoczni Howaldts Werke — Deutsche — Werft A. G. Hamburg, odbyło się wodowanie zbiornikowca o nośności 135 tys. DWT budowanego tam na zamówienie PZM. Jednostce nadano imię „Kasprowy Wierch”. Przewiduje się, że jeszcze w tym roku statek wejdzie do eksploatacji. Ma on 284 m długości 43,4 m szerokości, 20,6 m wysokości i osiągać może szybkość 15,6 węzłów. Statek przeznaczony jest do przewozu ropy. Obsługiwać go będzie załoga 32-osobowa.

„Kasprowy Wierch” jest pierwszym z trzech statków tego typu, które wybuduje dla PZM stocznia w Hamburgu. Dwa następne przekazane zostaną do eksploatacji w roku 1975. (PAP)

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
INFO-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INFO-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP



Puchar dla LZS Ługi Ujskie

Obchodzony ostatnio Dzień Chemika w Hucie Szkła w Ujście (powiat chodzieski) miał swój sportowy akcent. Był nim interesujący turniej tenisa stołowego, na którego zwycięzcę drużynowego czekał puchar dyrektora huty, a dla najlepszych wśród kobiet i mężczyzn ufundowano upominki. Cenne trofea powędrowały do najbliższego powiatu trzecieckiego, gdyż zdobyli je LZS-owcy z Ługów Ujskich; dwie następne lokaty wywalczyły drużyny ujskiego Chemika, zaś czwarta — Notec Czarnków. Turniej — pan wygrał E. Nowak przed T. Nowakiem (obie z Ujścia), a wśród panów triumfowali tenisiści z Ługów — Z. Kamiński przed H. Rogalą. (bop).

Atrakcyjny pojedynek E. Marica z najlepszymi strzelcami MS



W niedzielnym meczu z Jugosławią najtrudniejszą przeszkodą do pokonania dla naszych piłkarzy będzie zapewne Enver Marica. Ten 26-letni bramkarz z drużyny wicemistrza tego kraju. Wiele z bośniackiego miasta Mostar, godnie kontynuuje tradycje swych znakomitych poprzedników Beary czy Soskica. Choć po spotkaniu ze Szwecją Francuska Agencja Prasowa uznała, że najlepszym golkeeperem Europy jest Jan Tomaszewski, wydaje się nam, iż uznając klasę Polaka — Marica jest od niego bardziej wszechstronnym ołkarzem. Nadzwyczaj spokojny, opanowany, dysponuje znakomitą refleksą. Bezbłędnie gra także na przedpolu. Puszczając bramki w beznadziejnych sytuacjach. Będzie więc sprawą naszych napastników i rozgrywających, aby takowe udało im się wypracować i strzelić nie do obrony. Na zdjęciu: Marica broni strzał Jordana w meczu ze Szkocją.

Wielka gra o bramki i pieniądze

Gdy przed z górą 100 laty wymyślono grę zwaną dziś futbolem nikt przewidzieć nie był w stanie jak wielką furorę zrobi ten sport. Kariera piłki nożnej wykracza daleko poza sportowe ramy; w wielką grę zaangażowane są głowy państw, biznesmeni i miliony kibiców na całym świecie.

Mistrzostwa Świata — 1974, które trwają w RFN potwierdzają raz jeszcze tezę, że w państwach kapitalistycznych sport coraz bardziej związany jest z wielkim biznesem, który jego niemal monstrualną popularność zamienia na pieniądze.

CAŁY ŚWIAT PATRZY

Coś niezwykłego, wręcz szokującego jest w tym zestawieniu: 22 zawodników uganiania się przez 90 minut za skórzaną piłką a niemal cały świat dostaje zawroty głowy. Ponad 2.000 dziennikarzy i sprawozdawców nadaje codziennie miliony słów, do tysięcy dzienników i czasopism; więcej niż 100 krajów odbiera, bezpośrednie transmisje telewizyjne i radiowe. Analizowana jest każda akcja i każda bramka, mkną na teleach i łączach telefonicznych drobniagowe informacje o każdym kroku piłkarzy, ich zachowaniu, samopoczuciu i najdrobniejszych nawet dolegliwościach. Setki reporterów zabawia się w autentycznych wywiadach i większość kwatery finalistów Mistrzostw Świata strzeżona jest przez całą dobę przez uzbrojone posterunki policyjne. Prawdziwy szal opanowuje statecznych i spokojnych na co dzień mieszczuchów, gdy na boisko wkraczają ulubione jednaki. Wyludniają się miasta, wielokrotnie wzrasta zużycie prądu. 9 stadionów w RFN na których odbywają się mecze przypominają, „wulkany”, a kibice podczas spotkań wpadają w przedziwny jakby narkotyczny trans.

SPORTOWY MERCEDES DLA SANONA ZA JEDNEGO GOLA

Futbol stał się obecnie dzięki swej popularności wielkim biznesem. Piłkarzom zawodowym, a z nich składają się wszystkie reprezentacje Europy zachodniej i Ameryki Południowej nie chodzi już tylko o sportowe ambicje czy narodowy prestiż, a głównie o pieniądze, których sumy osiągają często za-

wrotność wielkości. Zwycięstwa na Mistrzostwach Świata i dobra gra na oczach milionów to najlepsza reklama. Zazwyczaj trzeba grać przez lata całe znakomicie, by móc sprzedać się potem za jakieś takie pieniądze. Tu na mistrzostwach wystarczą dwa, trzy udane występy, a wartość nóg piłkarza rośnie w błyskawicznym tempie. Neeskensowi z Ajaxu Amsterdam wystarczył jeden dobry mecz z Urugwajem, aby natychmiast otrzymać wspaniałą ofertę od hiszpańskiej Barcelony. Holender poszedł więc w ślady swojego kolegi z klubu — Cruyffa i za ponad 2 miliony guldenów występować będzie po mistrzostwach w hiszpańskim klubie. Był to pierwszy, ale nie ostatni transfer podczas trwającej batalii o Puchar FIFA.

Nie tylko jednak indywidualne korzyści czołowych piłkarzy są efektem dobrej gry na Mistrzostwach Świata. Wszystkie drużyny otrzymują oficjalnie od Międzynarodowej Federacji swój udział w dochodach za sprzedaż biletów, transmisje telewizyjne itp. Im więcej rozegrają spotkań, im wyżej dojdą w mistrzowskiej drabince, tym więcej zainkasuje skarbnik krajowego związku. Łącząc się z tym premie dla piłkarzy, które sięgają w niektórych państwach setek tysięcy dolarów.

Nie sposób pominąć indywidualne i doraźne upominki. Emanuel Sanon z Haiti otrzymał za zdobycie bramki w meczu z Włochami sportowego Mercedesa. Po przyjeździe do kraju zaparkuje go obok pięknej willi, którą wybudował na działce przyznanej mu już wcześniej za awans do finałów mistrzostw świata. Takich przykładów mnożyć można więcej.

Na piłce zarabiają jednak nie tylko ci którzy ją kopią. Co więcej, dochody tych ostatnich są często nieporównywalne z tymi jakie zdobywają sprytni biznesmeni. Dokładnie przeliczono już w Anglii ile tysięcy funtów utonęło w Tamizie wskutek wyeliminowania piłkarzy Anglii przez Polaków z finałów mistrzostw świata. Trwa nadal ekonomiczny rachunek w RFN, gdzie organizatorzy finałów MS spodziewają się solidnych zysków, zacierając ręce skarbnicy klubów piłkarskich krajów, których reprezentacje odnoszą tu w RFN sukcesy. Frekwencja na meczach ligi wch będzie zapewniła, a kasę pełną.

TOMASZ TRZCIŃSKI

Czy przewyciężą słabości z meczu ze Szwecją?

Sprawozdawcy sportowi gazet RFN zastanawiają się, czy spadek formy zasygnalizowany w meczu ze Szwecją jest przejściowy, czy też drużyna polskiej dały się we znaki trudy turnieju.

Powołują się na opinie polskiego trenera i lekarza — K. Górskiego i dr J. Garlickiego. Tak np. „Bild Zeitung” przytacza wypowiedź dr J. Garlickiego: „Już w dniu meczu ze Szwecją polscy piłkarze skarżyli się na zmęczenie, z trudem mogli oddychać. Tak też i grali”. „Bild” dodaje, że przerwa po ciężkim spotkaniu z Włochami była za krótka. Kapitan zespołu K. Deyna twierdzi, że kryzys był podobny jak w spotkaniu w czasie Olimpiady z Danią kiedy było 1:1. Teraz będzie lepiej. Dr J. Garlicki jest też pewny, że trzy dni odpoczynku wystar-

czy, by zregenerować siły. W meczu z Jugosławią dawna siła uderzeniowa i szybkość powrócą. Do gry z drużyną RFN znowu jednak pozostaną tylko dwa dni...

Obserwatorzy RFN na meczu Polska — Szwecja są zdania, że w formie ze strony RFN nie musi obawiać się ani Szwedów, ani Polaków. Ale na kryzys formy Polaków nie można liczyć — pisze „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. „Mogłoby być kryzys przejściowy”.

„Jeśli zajdzie potrzeba, wznieśliśmy się na szczyty umiejętności” — oto opinia K. Górskiego. Jego optymizm jest uzasadniony. Polska jedenastka do środka wzięła wszystkie przeszkody. Jest to drużyna silna fizycznie i może powtórzyć osiągnięcia z poprzedniego tygodnia.

Pochlebna opinia o polskim zespole przytacza „Bonner Rundschau”, powołując się na jednego z najlepszych piłkarzy świata, Alfredo di Stefanon. Na pytanie, jakie zespoły widzi w finale, di Stefano po-

wiedział: „Widzę finał między Polską a Holandią. Są to zespoły, które zrobiły na mnie największe wrażenie. To są dwa przeciwstawne style i dwa różnorodne sposoby gry. Pozostałe drużyny nie wniosły nic nowego”. Dlaczego właśnie Polska i Holandia? „Polacy grają zespołowo. Gracze są przez 90 minut w ruchu. Forma fizyczna jest wspaniała”.

Charakterystyczne jest, że stosunkowo niewiele piszą gazety na temat naszych najbliższych przeciwników. Dla jugosławińskiej jedenastki mimo gorzkiej porażki z RFN, świat się nie zawalił. W dzień po Duesseldorfie w ich kwatery nastąpiło lekkie odprężenie. Trener M. Miljanic zrezygnował z planowanego treningu, zamiast tego trwają przygotowania psychiczne. „Nie składamy broni. Z Polakami chcemy odrobić straty” — powiedział.

Najwięcej pisze się o drużynie gospodarzy mistrzostw. „Nowi gracze, nowa taktyka, nowy duch. Zwycięstwo nad Jugosławią jako kuracja odświeżająca, zachodni Niemiec — jednaastka odzyskała swą siłę” — oto najczęstsze powtarzające się stwierdzenia.

Co z lekkoatletyką w obornickich szkołach?

Sport szkolny powiatu obornickiego zanotował na swym koncie w tegorocznych zmaganiach Wielkopolskich Igrzysk Młodzieży sporo osiągnięć. Największe sukcesy święcili tradycyjnie już piłkarze ręczni, zdobywając po jednym złotym (dziewczeta ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Obornikach), srebrnym (dziewczeta z obornickiego LO) i brązowym (chłopcy z „dwójki”).

Dobrze spisali się też siatkarze SP nr 1 w Rogoźnie, wywalczając brązowy medal, a na IV miejscach uplasowali się szczypiorniści LO i piłkarze ZSZ — obie szkoły z Obornik. W czołówce turniejów WIM znaleźli się nadto siatkarze i koszykarze rogozińskiego „ogólniaka” oraz gimnastycy SP nr 2 w Obornikach.

Zastanawiać może jednak fakt, iż cały ten dorobek jest

dziłem... dwóch szkół podstawowych i trzech średnich. Czyżby znaczyło to, że w pozostałych szkołach powiatu sport traktuje się po macoszemu? Jeszcze dziwniejszy jest regres w lekkoatletyce. Ta, mająca przecież być w szkołach nie jako masowa, dyscyplina nie przysporzyła powiatowi żadnych punktów w WIM! Z pewnością nie brakuje talentów w biegach, skokach czy rzutach, bo kiedy np. uczniowie szkół średnich trafiają na uczelnie uzyskują wkrótce wartościowe rezultaty. Nie można także zbyt nio narzekać na bazę treningową gdyż wiele szkół ma odpowiednie obiekty, czy na brak sprzętu. Przyczyna tkwi chyba w niewłaściwym podejściu dyrekcji szkół i nauczycieli wf do lekkoatletyki. Po prostu wymaga ona systematycznego i uciążliwego treningu, na dobre wyniki trzeba zbyt długo czekać, podczas gdy łatwiej jest przygotować dobry zespół np. szczypiorniści.

PIOTR BOROWICZ

CZERWIEC 30 Niedziela LIPIEC 1 Poniedziałek	Emili Lucyna Halina Mariana Stońce: 3.22—20.05
--	--

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 16 Koncert na Cyta-
deli.
POLSKY — g. 19 „Paganini”.
POLSKI — g. 19 „Wielki wódz”.
NOWY — g. 19 „Wacław z dzie-
ci”.
LALKI i AKTORA — nieczynny.
KABARET „TEY” — g. 17 i 20
Humor, skecz, piosenka, wesole
monologi i ktoś z Warszawy”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA
CHODZIEŻ: „Taka to historia”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ: Ceramika: „Pechowy
załotnik”; Notec: „Godzina szczy-
tu” i „Przygody Robinsona Krus-
zoe”.
CZARNKÓW: „Trzeba zabić tę
młodość”, poniedziałek, nieczynny.
GNIEZNO: Lech: „Macocha”; Po-
lonia: „McMasters”.
GOSTYŃ: „Król i ja” i „Z księ-
dą królową”, poniedziałek, nieczynny.
JAROCIN: „Na niebie i na ziemi”.
KALISZ: Kosmos: „Dziewczyna
zuka szczęścia”; Oaza: „Nie ma
mocy”; poniedziałek, nieczynny;
Stylowe: „Janosik”.
KĘPNO: „Pojeździec na wie-

W niedzielę na Ławicy

Trzecie eliminacje wyścigowych samochodowych mistrzostw Polski

Po Toruniu i Szczecinie trzecie Eliminacje Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski odbędą się w Poznaniu na lotnisku cywilnym na Ławicy.

Po raz pierwszy w powojennej historii Poznania będziemy mieli okazję obserwować wyścigi samochodowe. Sześćdziesięciu kierowców z całej Polski, w tym 13 z Poznania, wystartuje w dwóch kategoriach — samochodów wyścigowych i popularnych.

Wśród nich zobaczymy: Adama Smorawińskiego, z Poznania, rajdowego i wyścigowego mistrza Polski we wszystkich kategoriach. Rezydentem na nasz kraj blisko 50 razy w imprezach międzynarodowych, pojeździe na samochodzie marki „Porsche RS Carrera”, na którym można osiągnąć szybkość powyżej 200 km/godz. Wystartuje również Andrzej Jaroszewicz na „Fiacie” 125p, współautor światowego rekordu „Fiata” na 50 000 ki-

lometrów. Reprezentuje on zespół fabryczny FSO z Warszawy. Drugim warszawskim kierowcą jest Andrzej Wojciechowski, który pojeździe na „Fiacie” 125p o pojemności silnika 1800 cm. Zobaczymy również Roberta Muchę, kierowcę FSO, zawodnika klasy międzynarodowej, który w Poznaniu pojeździe na „Fiacie” 132 o pojemności 1800 cm. Wystartuje także Włoch Lello Lattari na samochodzie „Alfa Romeo”, na którym osiągał może szybkość powyżej 220 km/godz.

W najniższej kategorii samochodów z silnikiem o pojemności do 850 cm pojeździe sześciu poznaniaków, a wśród nich Krzysztof Różeński i Antoni Banaszkiewicz mistrzowie Polski w tej kategorii. Różeński wygrał już dwie poprzednie eliminacje w Toruniu i Szczecinie i zwycięstwo w Poznaniu gwarantuje mu ponowne uzyskanie tytułu mistrza Polski. Obaj ci zawodnicy reprezentują Ośrodek Badań i Rozwoju Przemysłu Oponiarstwa „Stomil” w Poznaniu. W sumie obejrzymy pięć wyścigów długości 60 kilometrów każdy.

Organizatorzy wyznaczając początek zawodów na godzinie 9.30 mieli na uwadze południową, te-
lewizyjną transmisję meczu Polska — Jugosławię i przewidują, iż po zakończeniu wyścigów każdy zdaży obejrzyć występy Polaków. Od godziny 8.00 sprzed „Bałtyku” odechodzą będą specjalne autobusy w kierunku Ławicy, a dla zmotywowanych zorganizowa-
no parking w pobliżu toru. Zwycięzca zawodów otrzyma cenne trofeum — puchar Poznania. (ask)

AFP: najlepszy bramkarz Europy

Francuska agencja prasowa (AFP) poświęca wiele uwagi naszemu bramkarzowi Janowi Tomaszewskiemu. Przypomniano jego doskonałą postawę podczas spotkania na Wembley oraz wspaniałą obronę strzału z rzutu karnego Szweda Tappera.

W informacji AFP można znaleźć także wszystkie dane o naszym bramkarzu, od momentu jego startu w reprezentacji piłkarskiej juniorów Wrocławia. Odnotowano że „Tomek” (nazywany tak przez swoich kolegów z zespołu) gra np. dobrze w brydża. W Murhardcie wspólnie z Cmilkiem czem zwyciężył drużynę dziennikarzy. Informację dziennikarz AFP kończy tak: „Jan Tomaszewski jest bardzo nerwowym graczem, który jednak podczas meczu doskonale się koncentruje. Wydaje się, że jest najlepszym bramkarzem Europy”. (PAP)

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKARZY REZERVY

W jugosławińskiej miejscowości Zavidovici odbywa się międzynarodowy turniej piłkarzy rezerw o „Nagrodę Jugosławi” — 74”. W pierwszych spotkaniach mistrzowie świata — Rumuni, pokonali byłych mistrzów świata — NRD 20:18 (13:5), a Jugosławię zwyciężyła Węgry 23:19 (12:9). W drugim swym meczu Jugosławię pokonał NRD 28:21 (11:12).

„Lotek” płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawiadoma, że w zakładach Małego Lotka z 28 bm stwierdzono: 16 rozv. z 5 traf. — wygr. po 88.141 zł; 2.873 rozv. z 4 traf. — wygr. po 791 zł; 73.030 rozv. z 3 traf. — wygr. po 48 zł.

Lekkoatletyka

Dobre wyniki SZS w Rumunii

W dniach 14—16 bm w miejscowości Braşov w Rumunii odbył się mityng lekkoatletyczny z udziałem 5 zespołów okręgu Braşov oraz reprezentacji Szkolnego Związku Sportowego z Poznania.

Wśród dziewcząt Mirosława Kubica z LO Puszczykowo wygrała 200 m w 26,4 sek. i była druga na 100 m — 12,4. Oprócz niej zwyciężyły: w biegu na 100 m pól. Danuta Peruga z Kalisza w czasie 15,4 sek. i sztafeta 4x100 m — 49,9 sek. W północu kula nadszaska okazała się Aleksandra Adamska z LO Puszczykowo — 9,64, a trzecia w tej konkurencji była Krystyna Malinzer z Gniezna — 9,44. Również Anna Cieśliewicz z Gniezna była trzecia w biegu na 800 m — 2:21,2.

Z chłopców zwycięstwa odnieśli: na 200 m — Wojciech Kublak z Kalisza — 22,8. Na 3.000 m z przeskoczeniami — Piotr Jakóbczyk z Mosiny 9:50,0, sztafeta 4x100 m — 44,2 oraz Jacek Brzeźniak z Szamotuł na 100 m — 11,1 przed Julianem Zadrozem z Kalisza — 11,2 i Grzegorzem Padwuką z LO Puszczykowo — 11,2. Ten ostatni zawodnik był również drugi w skoku w dal — 6,70 cm. Także drugie miejsce zajął Andrzej Pieprzyk z Szamotuł w biegu na 800 m czasem 2:00,2. (ad)

WAGROWIEC: „Smak zemsty”, poniedziałek, nieczynny.

WOLSZTYN: „El Dorado”, poniedziałek, nieczynny.

WRZEŚNIA: „Doktor Popaul”, poniedziałek, nieczynny.

W POZNANIU

FOTOFILASTIKON — g. 13—18 „Afganistan”, poniedziałek, nieczynny.

DYZURY

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne tel. 999; nagłe zachorowania i leższe wypadki: tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon zaufania — nr 988.
Apteki tylko dyżur nocny: Dzierżynskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowackiego, Staroleśka 18. Czyna cała doba: Marszałkowskiego 11: od 1. VII do 17. VII — Powstańców Wielkopolskich 2.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurg ogólny, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49: chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7: okulistyka — ul. Garbary 17: psychiatra — ul. Szpitalna 29/33. NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodek 7: laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49: psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

30 VI/1 VII 1974 — GŁOS — str. 7

Praca Nauka

Przyjmę wykwalifikowanego pracownika do filmodruku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34001g.

Kobiety lub mężczyźni do pracy w ogrodnictwie przyjmę. Komorniki, Poznańska 52. 34054g

Dyplomowany anglista uczyła lekcji angielskiego tel. 44-645. 32561g

Kupno Sprzedaż

Planino sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86 wejście 5. 31796g

Samochody

Kupię 1150 bonów PeKaO lub Flata 126 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34124g.

Sprzedam Skodę 102, po przeglądzie, cena 15.000 zł. Pniewy, Mickiewicza 12. 730p

Lokale

Zamienię mieszkanie kwaterunkowe dwupokojowe z c.o. w nowym budownictwie w Śremie na podobne w Poznaniu, może być w starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34021g.

Pana młodego, przyjmę na wspólny pokój. Tel. 33-05-80, godz. 14-20. 33411g

Kupię pokój z kuchnią, albo pokój, blisko tramwaju, do pierwszego piętra. Tel. 747-35, w 18. 33346g

Mieszkanie własnościowe M-2, komfortowe, na Łazarzu — wynajmę spokojnemu, solidnemu małżeństwu bezdzietnemu, członkom spółdzielni mieszkaniowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33348g.

Kupię M-2, własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33371g.

Kulturalna panienka, poszukuje pokoju od 1 sierpnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33375g.

Pokój 2-osobowy oddam zaraz. Osiedle Plewiska, ul. Szeroka 5. 33378g

Pilnie kupię M-3 lub M-4 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33428g.

Kupię M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33305g.

Przyjmę panie na pokój. Podchorążych 50. 33292g

Pokój umeblowany, kuchnia, c.o., wynajmę małżeństwu, członkom spółdzielni, centrum miasta. Płatne 2 lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33292g.

Komfortowy pokój, kuchnia — zamienię na 2-3 pokoje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33301g

Pokój dwuosobowy, niekrepujący, wynajmę panom. Pogoda 46, parter. 33284g

Pracujących na pokoje — przyjmę. Winogrody 28a. 33289g

Małżeństwu bezdzietnemu, pracującemu, członkom spółdzielni, wynajmę pokój. Poznań, Bohaterów Westerplatte 41. 32914g

Zamienię spiesznie 3-pokojowe M-4 na Ratajcach blisko ronda, na dwa M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33278g.

Wynajmę pokój małżeństwu bezdzietnemu na Ratajcach, płatne z góry za rok, tel. 723-20. 33281g

Szukam pustego pokoju względnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33152g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4 (2-pokojowe). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33231g.

Kupię mieszkanie w Poznaniu własnościowe M-2 lub M-3, albo domek jednorodzinny, może być do wykończenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33504g.

Pokój trzyosobowy, wynajmę. Dąbrowskiego 168a 33267g

Przyjmę panienkę na pokój. Stanisława 44 (Winia). 33260g

Kupię mieszkanie M-3 lub kawalerkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33391g.

Przyjmę małżeństwo bezdzietne na pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33109g.

Panią pracującą poszukuję niekrepującego pokoju z wygodami od 1 sierpnia, najchętniej Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33471g.

Warszawa Śródmieście — mieszkanie pokój, kuchnia, 1 piętro 28 m² wszystkie wygody zamienię na mieszkanie 2 lub 1-pokojowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33563g.

Pilnie zamienię M-4 w Piłę na M-2 z telefonem w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33578g.

Pokój wygodny oddam płatnie z góry rok. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33441g.

Poszukuję do wynajęcia garażu na jeden dzień w mieszkaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33668g.

Pokój dwuosobowy Jeżyce — młodszy pracujący wynajmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33664g.

Nieruchomości

Oddam w dzierżawę warsztat samochodowy w Przemierowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33256g.

Kupię działkę budowlaną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33179g.

2 ha pastwiska z pokładem torfu, nadającego się do ogrodnictwa, nad Jeziorem Kierskim — tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33180g.

1 ha sadu wiśniowego w Kostrzynie Wlkp., 20 km od Poznania — oddam w dzierżawę, warunki korzystne. Kiedzik, Poznań, ul. Garnarska 2 m. 7. 33144g

Sprzedam gospodarstwo rolne 9 ha, na korzystnych warunkach. Eugeniusz Ludwiński, Orzeszkowo 27, poczta Domianowo, pow. Środa Wlkp. 33155g

Zamienię działkę budowlaną w Baranowie — na mieszkanie w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33275g.

Sprzedam działkę budowlaną, uzbudowaną 1250 m², na osiedlu domków jednorodzinnych w Nowej Wsi k. Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33239g.

Kupię działkę budowlaną z prawem zabudowy, względnie dom do wykończenia w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33271g.

Kupię działkę pod budowę domu jednorodzinnego. Tel. 629-34. 33291g

Dom jednorodzinny, ewentualnie do wykończenia, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33268g

Działkę 1000 m², z domkiem letnim, murowanym — sprzedam (w rozliczeniu samochodów). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33249g.

Sprzedam działkę 4000 m² koło Poznania, w Suchym Lesie. Matecki, 68-100 Zağan, Bracka 17. 33215g

Sprzedam ogrodnictwo 0,5 ha, z pełnym zagospodarowaniem. Luboń 3 k. Poznania, ul. Zabikowska 2. 33222g

Sprzedam działkę, przy wodzie, blisko lasu. Komunikacja podmiejska — autobusowa. Cena 13.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33263g.

Sprzedam działkę budowlaną. Ostrów Wlkp., Poznańska 15. 32977g

Sprzedam pół domu Miłniczego, 5-pokojowego, kuchnia, łazienka, przy dobrej komunikacji podmiejskiej, autobus 1-kolej 10 minut do stacji. Swarzędz, Nowa Wieś, ul. Staszica 32. 33262g

Sprzedam piekarnię z urządzeniami, piec kurkowy, dom mieszkalny, 30 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32970g.

Kupię w Poznaniu działkę z prawem budowy w il wolnostojącej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32929g.

Lokale na warsztat samochodowy, lakierniczy, wulkanizacyjny — wynajmę, ewent. sprzedam nieruchomości budowlaną przy trasie Wrocław — Łódź — Warszawa. Władomski — Kępno tel. 22-34 (po godz. 15). 32971g

Kupię ziemię pod ogrodnictwo 5.000 m², przy granicy Poznania lub Swarzędza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32867g

Kupię dom jednorodzinny, dysponuję mieszkaniem M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32899g.

Sprzedam domek letni z działką 500 m², niedaleko Poznania, nad jeziorami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32657g.

Sprzedam parcelę Poznań. Tel. 596-32, dzwonić wieczorem. 33373g

Sprzedam dom zabudowany, plac w Golinie (przy E-8). Informacje Jastrzębski Konin ul. Górnicza 3 m. 13, tel. Konin 253-86 (po godz. 16). 33354g

Sprzedam gospodarstwo 2 ha (w tym 0,5 ha łąki) wraz z zabudowaniami w Gradowicach. Jan Kmiec poc. Wielichowo — wieś pow. Kościan. 33444g

Sprzedam dom piętrowy. Po kupnie wolny pokój z kuchnią. Junkowska 34b. 33433g

Trzclanka sprzedam parcelę 700 m² wraz z nowym zabudowaniem nadającym się na warsztat o pow. 200 m². Irena Mleczak Poznań, Marszałkowska 1 m. 1. 33413g

Kupię parcelę z prawem zabudowy w Puszczykowie lub Puszczykówku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33288g.

Kupię spiesznie działkę budowlaną działnicą Grunwald. Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33273g.

Kupię willę w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33567g.

Sprzedam nieruchomość 3.000 m² z warsztatem 75 m² i budynkiem inwentarskim w Przemierowie. Informacja, Poznań, Plantanova 10 m. 4 po godz. 18. 33573g

Sprzedam domek w 90 proc. wykonany z ogrodu. Cena 100.000 zł. Zgłoszenia Przemierowo pow. Poznań, ul. Rynekowa 84. 33577g

Sprzedam działkę budowlaną uzbudowaną Osiedle Plewiska Informacje tel. 732-03, po godz. 18. 33610g

Sprzedam dom, zabudowany gospodarczo i 0,5 ha ogrodu. Światło, woda, siła. Całość ogrodzona siatką. Marcell Drożdża, Mieczewo — Osada 8, pow. Poznań. 33611g

Sprzedam ziemię 1,65 ha. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33643g.

Różne

Zlece pilnie tynkowanie wewnętrzne domu jednorodzinnego, położenie flisek łazienkowych oraz założenie instalacji elektrycznej. Zgłoszenia telefoniczne 33-23-20 od 8-15. 33789g

Przyjmę udziałowca do opłacalnej, pewnej hodowli szybkiej rentowności. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33412g.

Uwaga! W lipcu, sierpniu, wrześniu — oczyszczacz, zakonserwuję, pomaluję rynny oraz drabiny dachowe domków jednorodzinnych. Kurzewski, Trybunalska 24. 32708g

Zakład Wulkanizacyjny, ul. Kościuszki 49 — przeniesiony na ul. Kościuszki 31. 32894g

Cyklinowanie, lakierowanie parkietów. Dębowa 45 m. 13. 32718g

Dr Paszkowski, specjalista chorób skórnych, wenerycznych — przyjmuje, Poznań, Matejki 51, godz. przyjęcia 9-19. 32741g

Oddam zażywanie swe-trów w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32817g.

Naprawiam junkersy gazowe. Tel. 478-14, po godz. 16. 32958g

Poszukuję 2 lub 1 miejsc w samochodzie do Włoch — sierpień, tel. 626-35. 33581g

Posiadam samochód Żuk i gotówkę, oczekuję propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33265g.

Kupię lub wydzierżawię zakład fryzjerski. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33127g.

Do Zakładu Betonarskiego — przyjmę współpracownika z gotówką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32980g.

POZNAŃSKA FABRYKA MASZYN PAKUJĄCYCH

w Poznaniu, ul. Smoluchowskiego 7/9

przyjmuje na rok szkolny 1974/75

ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I

w następujących zawodach:

♦ ŚLUSARZ

♦ TOKARZ

♦ FREZER

W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie

— w I roku nauki 150,— zł. mies.

— w II roku nauki 320,— zł. mies.

— w III roku nauki 650,— zł. mies.

oraz premia uznaniowa w wys. do 25%

Po roku nauki — ekwiwalent za węgiel w wys. 45,— zł. mies.

Po zakończeniu nauki, istnieje możliwość dalszego kształcenia w średnich szkołach zawodowych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział do spraw pracowniczych ul. Smoluchowskiego 7/9, pokój nr 20 tel. 67-44-71 wewn. 92. 4446-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „REKLAMODRUK”

w Poznaniu

OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE ŚWIATŁOKOPII W TERMINIE DO 10 DNI.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:

SPÓŁDZIELNIA PRACY „REKLAMODRUK”

Poznań, — ul. Dąbrowskiego 25.

4494-K1

Kiekrz — pokoje wynajmę — lipiec, sierpień. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33458g.

Wzajemnie dzierżawę samochodów na sierpień, tel. 626-35. 33562g

Ekipa murarzy z własnym sprzętem (szalunki) potrzebna zaraz do budowy kotłowni oraz pomieszczeń gospodarczych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33603g.

Matrymonialne

Rozwiedziony rzemieślnik lat 27, bezdzietny, z mieszkanem w Poznaniu — po zna pania bezdzietną do lat 27. Cel matrymonialny. Zdjęcia pożądane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32738g.

40-letni, rozwiedziony, bezdzietny, średniego wzrostu, mieszkanie w Poznaniu — pozna kulturalna, miła pania. Dziecko mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 9 dla 32885g

Rozwiedziony lat 54, pozna pania z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33387g.

Dla studenta pracującego poszukuje przystojnej panny do lat 23. Zdjęcia, pośrednictwo rodziców mile widziane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33430g.

Kawaler — ogrodnik z własnym mieszkaniem, niezależny pozna miłą i ładną pannę do lat 26 minimum średnie wykształcenie. Zdjęcia mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33496g.

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych - Oddział Remontu i Eksploatacji Maszyn Budowlanych w Poznaniu, ul. Michała nr 50 — zatrudni:

kierowców samochodowych kat. „C” — do pracy na samochodach marki „Steyer”. Praca w systemie akordowym.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Ekonomicznego PKRE - Oddział Remontu i Eksploatacji Maszyn Budowlanych, Poznań, ulica Michała 50, telefon 746-11, wewn. 24. 4322-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Poznaniu, ulica Czerwonej Armii nr 46/50 — zatrudni zaraz:

— 2 magazynierów mat. budowlanych,

— 10 manewrowych oczyszczaczy — przeszkolonych, względnie do przeszkolenia,

— 2 elektryków z grupą bhp,

— hydraulika,

— spawacza uniwersalnego,

— 3 mechaników sprzętu ciężkiego,

— maszynistę mechanika na lokomotywy.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod w. wym. adresem. 4169-K1

Zakład Samochodów Rolniczych w Poznaniu — zatrudni pracowników w następujących zawodach:

— ślusarz ogólny,

— robotników niewykwalifikowanych, do przyuczenia w zawodzie ślusarza, spawacza, obsługi pras i tłoczni,

— ślusarzy narzędziowych.

Dojazd do pracy autobusami zakładowymi. Zakład posiada własny Ośrodek Wypoczynkowy oraz stołówkę.

Istnieje możliwość podwyższenia kwalifikacji i zdobycia zawodu na Studium Zawodowym. Bliższych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia, telefon 700-81, wewn. 68. 4099-K1

Franciszek Knychala
emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30. VI. 74 r. na cmentarzu w Skórzewie o godzinie 15. W głębokim smutku pogrążona

rodzina

34093g

W dniu 28 czerwca 1974 r. zmarł po długiej, ciężkiej chorobie namaszczoney Olejami św. mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, pradziadek, przeżywszy lat 77

JÓZEF GŁÓWNY

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 lipca o godz. 14, na cmentarzu Miłostowo (Główna).

W ciężkim smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Warszawska Działki Wolności 149. 34114g

Poznańskie Zakłady Papiernicze w Poznaniu, ul. Piaskowa 4/5 zatrudnią zaraz

— kobiety do pracy przy produkcji

— mężczyzn do pracy w transporcie i magazynie

— krajać i wykrawać wyrobów papierowych.

Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — Poznań, ul. Piaskowa 4/5, telefon 592-42. 4519-K1

Zakłady Remontowo - Montażowe Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Poznaniu, pl. Wolności 2, zatrudnią zaraz: — do pracy w Warsztacie Mechanicznym w Grodzisku Wlkp. Powst. Chocieszyńskich 12

— 4 ŚLUSARZY

— 2 TOKARZY do pracy na montażu na terenie woj. poznańskiego

— 1 BLACHARZA do samodzielnych robót blacharskich.

Zgłoszenia: Poznań, pl. Wolności 2 II ptr. pok. 1. 4513-K1

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Poznaniu, Osiedle Przyjaźni 12A, zatrudni natychmiast pracowników o następujących specjalnościach:

1. Inżyniera wzgl. technika budowlanego branży sanitarnej na stanowisko insp. nadzoru robót instalacji sanitarnej, gazowej i c.o.

2. 2 inżynierów lub techników budowlanych na stanowiska st. inspektorów d/s odbiorów i realizacji

3. Inżyniera wzgl. technika budowlanego na stanowisko inspektora d/s postępu technicznego i informacji technicznej

4. technika budowlanego branży elektrycznej na stanowisko kalkulatora

5. maszynistę

6. kierownika sekcji społeczno - wychowawczej

7. st. inspektora d/s zaopatrzenia

8. 3 murarzy

9. 1 stolarza

10. 1 ustawiacza rusztowań rurowych

11. 4 dekarzy, blacharzy

12. 3 robotników drogowych, brukarzy

13. 8 pracowników fizycznych do prac przy zakładaniu i konserwacji zieleni.

14. 3 kierowców z II lub III kat. prawa jazdy.

Wynagrodzenie: dla poz. 1-6 wg ZUP dla pracowników spółdzielczości mieszkaniowej, a dla poz. 7-14 wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Wydział Spraw Pracowniczych Spółdzielni, Poznań, Osiedle Przyjaźni 12A, telefon nr 572-31 wewn. 19. 4453-K1

Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego — zatrudnią natychmiast, do dnia 30 września 1974 r. z możliwością na stałe w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Baranowie k. Poznania, następujących pracowników:

Dobry dziadunio

W we wtorek przyszedł list bez nadawcy na kopercie. Zawierał jedynie fotografię formatu pocztówkowego: porucznik Grotjahn stał w spodniach od piżamy w pasy a na łóżku obok leżała rozłożysta blondyna.

W środę otrzymał Grotjahn następne zdjęcie: blondynka w przezroczystych szortach pomagała porucznikowi w zdjęciu piżamy.

Czwartkowe zdjęcie było jednoznaczne i nie pozostawiało żadnej wątpliwości. W piątek pocztą nie przyniosła nic interesującego, za to szef porucznika Grotjahna wezwał do siebie niejakiego F.

— Chodzi o przypadek G. — powiedział szef. — Udało im się złapać go. Musiało do tego dojść i pan wie co do pana należy.

Pan F. spojrział na szefa i powiedział:

— Ale przecież Grotjahn jest pańskim...

— Wiem o tym — przerwał szef — ale z tego powodu nie będzie dla niego żadnych względów. Kto wpada, sam sobie szkodzi.

— Naturalnie, szefie. Zarządymy natychmiastową inwigilację.

W sobotę, przed nadejściem poczty Grotjahn był już kłębkiem nerwów. Wreszcie nadeszła poczta: dwie gazety, racunek, pozdrowienia od przyjaciół z urlopu, życzenia z powodu przyjęcia na świat jedynaka. Żadnego zdjęcia.

— Przekłete świni! — powiedział Grotjahn głośno, ocierając pot z czoła. Myślał teraz o ubiegłym tygodniu. W

czwartek odwiedził żonę do kliniki, w piątek urodził mu się syn, w sobotę opijał to w barze „River”. I noc z soboty na niedzielę spędził w małym hoteliku w Sauerland. — Jestem świnią — stwierdził wreszcie. — Głupią świnią. Nic mnie nie uwolni teraz od tej blond kotki.

Każdy mężczyzna ma jakiś słaby punkt. U Grotjahna były to małe blond kotki. Wiele blond kotek. Jedną z nich poślubił: córkę swego szefa. Ale te inne...

Żeby tylko test nie dowiedział się o niczym. Każdy czołowiek ma przecież prawo do małych słabości. To przykre jednak, że został sfotografowany z jedną ze swych słabości. W dodatku porucznik słuszył w tajnej policji.

Przez cztery dni panowała cisza. Wreszcie zadzwonił telefon.

— No, mój przyjacielu — powiedział jakiś głos o meksykańskim akcencie. — Jak pan się teraz czuje?

Grotjahn był tak przerażony, że wydał jedynie nieartykułowane mruknięcie.

— Bardzo dobrze — ciągnął głos. — Proszę wziąć urlop. Pan jest zmęczony. Nie chce libyśmy...

— Ależ ja nie mogę...

— Jak to, czyżby nie był pan zainteresowany pewnymi negatywnymi?

— Naturalnie, ale...

— To niech pan zachoruje — powiedział ktoś lakonicznie i odłożył słuchawkę.

Grotjahn poszedł do lekarza, który stwierdził przepracowanie. W sobotę około dziesiątej szantażysta zgłosił się znowu:

— Posłuchaj pan — wykrzyknął Grotjahn do słuchawki. — Czego właściwie chcecie ode mnie. To było przecież tylko... No dobrze. Ile?

— Pieniądze? — szantażysta roześmiał się. — Tak tanio nie pracujemy. Ja mam coś, czego pan potrzebuje, pan natomiast ma coś — czego ja potrzebuję. Zrobimy małą wymianę. Tego właśnie obawiał się Grotjahn.

— Jest pan tam jeszcze? Nie chcę pana naturalnie do niczego zmuszać. Jeżeli nie jest pan zainteresowany...

— To co?

— Wtedy posłę jedną odbitkę pańskiej ukochanej małżonki, drugie zaś pańskiemu teściowi, wielce szanowny panie poruczniku.

— Więc dobrze. Czego pan chce?

— Listy waszych agentów.

— Wykluczone. Nie jestem przecież zdrajcą — wykrzyknął Grotjahn i poczuł, że dłoń mu spótniała. Jeżeli tamten spełni swą groźbę, będzie to oznaczało koniec jego małżeństwa, koniec kariery w tajnej policji, koniec wyjazdów służbowych, diet, przyjęć, koniec blond kociaków.

— Dobrze — powiedział wreszcie. — Gdzie i jak?

— Proszę wyjechać na polowanie na swoje stałe miejsce. Naturalnie z aktami o które mi chodzi. Zaparkuj pan samochód, tam gdzie zawsze. Punktualnie o siedem następny ktoś skontaktuje się z panem.

Porucznik zrobił jak mu kazano, wysiadł z samochodu, zabrał fuzję i zapalił papierosa. Brązową kopertę schował pod siedzenie samochodu.

O siedemnastej dwadzieścia ustąpił jakieś kroki. Wiele kroków. I nagle zobaczył kolegę F., oraz siedmiu innych, jak zbliżają się do niego. Przerazenie trwało tylko sekundę. Zdjął fuzję z pleców.

„Będzie wyglądało na wypadek” — pomyślał. Szkoda, że tak się musi skończyć. W tej samej chwili podbiegł do niego szef:

— Serdecznie gratuluję — wykrzyknął.

— Chłopcze, znakomicie to wykonaliście.

— Dziękuję, dziękuję, ale — rozejrzył się dookoła i zobaczył uśmiechnięte twarze kolegów.

— Twojej znakomitej taktyce mamy do zawdzięczenia, że udało nam się właśnie aresztować dwóch najniebezpieczniejszych agentów obcego wywiadu.

Grotjahn przyjmował gratulacje myśląc równocześnie, kiedy skończy się ten nieprawdopodobny sen i jak to się właściwie stało.

Kiedy odeszli z teściem na bok, Grotjahn, nieprzytomny jeszcze ze szczęścia, ustąpił:

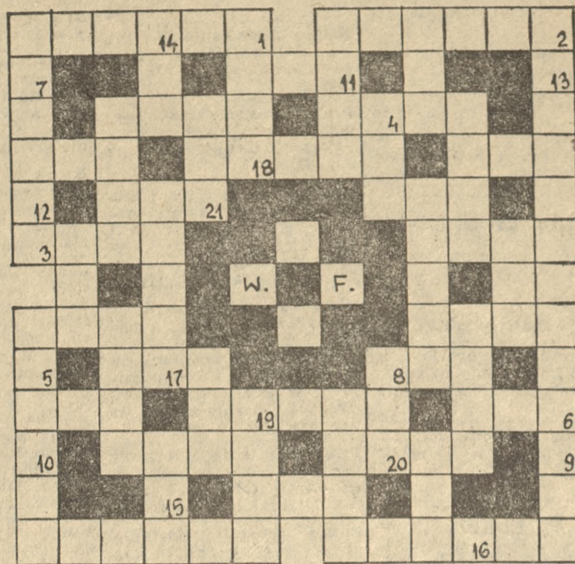
— Spal szybko tę brązową kopertę oraz list pożegnalny, który masz w kieszeni. Postaram się, abyś za dziesięć osiągnięcie otrzymał awans na kapitana. Ponadto wyjedziesz do Afryki, jako nasz człowiek kontaktowy. Obgadałem to już z Inge. Ona rozumie, że służba, nie drużba. Ponadto w Afryce nie ma blondynek.

— Dobrze — wyjąkał Grotjahn. — Ale dlaczego robisz to wszystko dla mnie, jeżeli znasz prawdę.

Szef wciągnął głęboko powietrze, a potem powiedział: — Ponieważ jestem dobrym dziadkiem i nie chcę, aby mój wnuczek był sierotą.

NICO BARSTEIN

KRZYŻÓWKA NR 25



Wyrazy sześcioliterowe: AN-TENA, ASFALT, KASZAK, KRAZEK, LAGUNA, TETENT, ZDZBLO, ZREBAK.

Wyrazy pięcioliterowe: ER-BEN, ISERE, KWANT, OLIMP.

Wyrazy czteroliterowe: ADEN, AJER, ANNA, ARAN, ASTI, EARL, ELKA, ENNA, ETNA, IWAN, KRAM, KWAS, NAMA, OWAL, RANT, WNUK.

Wyrazy trzyliterowe: AKA, AUT, BOL, BYT, FRG, FIN, IND, ITR, KOC, NER, NIC, NIE, NUR, REN, SET, SPA, ULM, WAR, WOJ, WYŻ.

Litery z krótką ponumerowanymi w prawym dolnym rogu należy uporządkować według szyfru i odczytać hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3, 4-5, 6-5-7-5, 4-8-9, 10-11-5-7-12, 10-13, 14-15, 4-8-16, 17-9-18-10.

21-10-5, 12-5-2-19-3, 17-5-20-15, 10, 6-13-14-15.

Opracował: Wł. Firlik

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 24

Poziomo: serso, zarys, NA, Makbet, amator, noski, Dante, Kasta, rondo, raróg, łuska, Irena, nakład, uście, Eol, sedes, liana.

Pionowo: drób, konto, szlak, orda, szafa, sport, energia, Mi, kolaj, sanie, Ner, sus, awans, klipa rdest, Nullo, Łódź, ślad.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Feliks Sołfisk — 61-151 Poznań, Os. Piastowskiego 33 m 4; Janisława Bromerek — 60-791 Poznań, Reymonta 15/2; Małgorzata Szmał — 63-506 Ostrzeszów, Rynek 7. Nagrody wysłamy pocztą.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

My krytycy

My nie piszemy o satyrze, to dla nas obszar zadumiony! Nasz cel to sięgać znacznie wyżej, tam, gdzie Olimpy, Helikony.

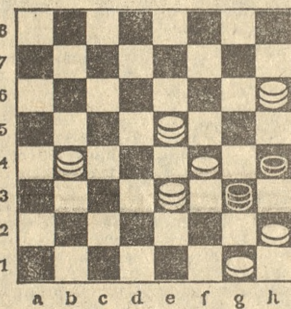
Śmiech — to historia podejrzana i niewskazana tak czy owak, więc obojętny jest on dla nas, dla ustalonych od lat powag.

Wszystko poza tym jest do rymu, znak występuje przestankowy, Nie można przeto — jak widzimy — tym wszystkim łamać sobie głowy!

Od święta tylko żółć nam prysnie na satyryczną jakąś kartę, lecz te „krytyki” oczywiście nawet i śmiechu nie są warte.

NA CZARNYCH POLACH

Pod red. Z. Kozłowskiego Diagram nr 67



Białe zamykają czarne warcaby

Jednym ze sposobów wygrania partii warcabowej jest zamknięcie (zablokowanie) bierki przeciwnika, tak by nie mogły wykonać żadnego posunięcia. Zadanie warcabowe jest właśnie taka konstrukcja, której rozwiązanie polega na zamknięciu kamienia lub damki, względnie kilku naraz bierki jednej strony. Zadanie jest tym wartościowsze, im mniej bierki posiada strona wygrywająca. Na diagramie mamy 7 warcabów białych. Weźma one udział w grze, która doprowadzi do zamknięcia czarnej damki i kamienia na ... lewym skrzydle szachownicy. Rozwiązanie podajemy niżej. Życzymy przyjemnej rozrywki.

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 67): 1.b4-a5, g3-e1, 2.g1-f2, e1g3 3.e5-b2, g3-a1. Czarna damka została drogą okrężną sprowadzona do narożnego pola. 4.h2-g3 następuje teraz sprowadzenie kamienia na miejsce jego zamknięcia. 4...h4:d4 5.a5-c3 d4:b2 6.h6-c1X. A oto drugi wariant rozwiązania — 1...g3-f2 2.e3-b6, f2:a7 3.g1-f2, a7:g1 4.f4-g5, h4:d4 5.h6-e3, d4:f2 6.a5-e1X.

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

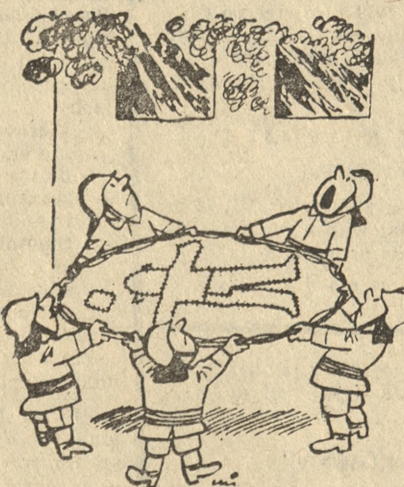
Rety, pali się!



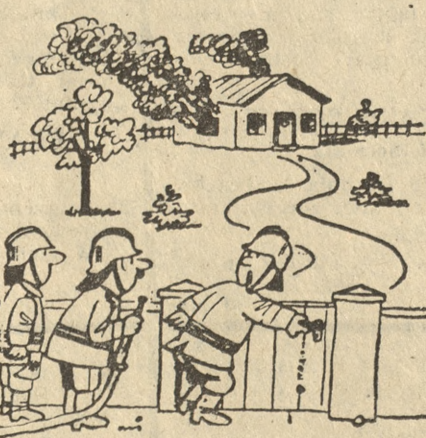
— Nie płacz, następnym razem ty będziesz rozbijał drzwi!



— Muszę z przytępsia stwierdzić, że panowie nie dorosli do swoich zadań!...



— Dlaczego on nie skacze? Boi się czy co!...



— Co robić? Zamknięte na klucz!



— Co jest z tą wodą, do licha?!